



Prezydenci 11 miast chcą tworzyć Strefy Czystego Transportu, aby wykluczyć auta spalinowe, które szkodzą najbardziej. Pomysł dotyczy większych aglomeracji, do których zaliczają się Olsztyn i Elbląg. \3



CZWARTEK
|23|09|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

20 LAT



Złotowłosa Kaja podarowała swoją skarby chorym dzieciom \5



**CORAZ WIĘCEJ DZIKÓW
W OLSZTYNIE \4**



**WODY NIE BĘDĄ SIĘ
MIESZAŁY \6**



**WRÓCIŁ Z NAGRODĄ,
BO NIE LUBI NUDY \7**



**W ŚREDNIOWIECZU MIELI
JUŻ CENTRALNE \10**



**ALFABET
GRYGOŁOWICZA \22**

ISSN 0137-9127



3 8





POSŁANKA LEWICY PRZECIWKO UPAMIĘTNIENIU ŚWIĘTEGO

Głosowanie w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy śmierci świętego Kościoła katolickiego Maksymiliana Marii Kolbego przeszło przez Sejm zdecydowaną większością głosów „za”. Niektóre posłanki i posłowie byli jednak przeciwni lub się wstrzymali od głosu.

W piątek (17 września) posłanki i posłowie głosowali nad uchwałą w sprawie upamiętnienia Maksymiliana Marii Kolbego, świętego Kościoła katolickiego w jego 80. rocznicę śmierci.

W głosowaniu wzięło udział 428 posłanek i posłów, 394 osoby były „za”. Uchwałę pozytywnie rozpatrzył cały klub PiS, Koalicja Polska i Polska 2050. Siedmiu członków Koalicji Obywatelskiej i 8 Lewicy głosowało „przeciw”. Od głosu wstrzymał się jeden przedstawiciel Konfederacji, trzech posłów KO i piętnastu Lewicy.

Jedną z posłanek z Warmii i Mazur głosowała „przeciw” — Monika Falej z Lewicy. Od głosu wstrzymał się Marcin Kulasek (Lewica) i Paweł



Fot. wikipedia

Papke (KO). Reszta parlamentarzystów z regionu przyjęła uchwałę. Po głosowaniu w mediach społecznościowych zawrzało. Po twitterze krążyły „listy hańby”, na których wid-

niały nazwiska osób głosujących „przeciw” lub wstrzymujących się od głosu.

— Uważam, że w miejscu świeckim jakim niewątpliwie jest sejm powinno się rozma-

wiać o sprawach świeckich. Nie jesteśmy instytucją, która powinna zajmować się kościołem i ludźmi kościoła — stwierdziła krótko posłanka Monika Falej w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską”.

Dwóch posłów z regionu wstrzymało się od głosu, zapytaliśmy ich o przyczyny takiej decyzji.

— Maksymilian Kolbe był osobą, która swoje życie zakończyła w sposób zasługujący na najwyższy szacunek. Uchwałę upamiętniającą ostatnie chwile życia ojca Kolbego z pewnością bym poparł — mówi poseł Marcin Kulasek w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” — Należy jednak pamiętać, że ojciec Kolbe był postacią wielowymiarową. W latach 30-tych XX wieku stworzył w Niepokalanowie nowoczesny koncern

medialny, który poza rozpoznaniem treści religijnych propagował również antysemityzm i nienawiść wobec innych grup wyznaniowych. Zgłoszona przez PiS uchwała o działalności gazet wydawanych w Niepokalanowie wypowiedziała się z aprobatą. Nie podzielam tego poglądu — stwierdza poseł z Olsztyna. — Dlatego postanowiłem zważyć różne racje i ostatecznie wstrzymałem się od głosu. Ojciec Kolbe, jak każda postać historyczna, zasługuje na uczciwą ocenę, uwzględniającą wszystkie aspekty życiorysu — podsumowuje.

Próbowaliśmy skontaktować się z posłem Pawłem Papke, jednak bezskutecznie.

Oto jak głosowali parlamentarzyści i parlamentarzystki z Warmii i Mazur.

ZA:

Iwona Arent (PiS)
Wojciech Kossakowski (PiS)
Jerzy Matecki (PiS)
Robert Gontarz (PiS)
Leonard Krasulski (PiS)
Zbigniew Babalski (PiS)
Adam Ołdakowski (PiS)
Jacek Protas (KO)
Elżbieta Gelert (KO)
Janusz Cichoń (KO)
Anna Wojciechowska (KO)
Zbigniew Ziejewski (KP)
Urszula Paławska (KP)
Michał Wypij (Porozumienie)

WSTRZYMAŁ SIĘ:

Marcin Kulasek (Lewica)
Paweł Papke (KO)

PRZECIW:

Monika Falej (Lewica)

NIE GŁOSOWAŁ:

Wojciech Maksymowicz (PL 2050)

STRAŻACY Z OLSZTYNA DOSTALI OD MICHELIN NOWE OPONY

Firma Michelin w Olsztynie podarowała opony strażakom z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie.

Przekazanie opon to kolejny etap współpracy KM PSP w Olsztynie z fabryką Michelin. Strażacy pomagają szkolić zakładowych ochotników straży pożarnej pracujących na terenie firmy, natomiast zarząd Michelin wspomaga ich sprzętem i oponami. Wczoraj zarząd fabryki przekazał strażakom 38 nowych opon, które będą wykorzystane zarówno w wozach pożarowych jak i pojazdach ratunkowych.

— Jesteśmy wdzięczni Michelin za przekazanie naszej



Fot. Karol Grosz

Grzegorz Wojasiński, dyrektor Public Affairs Michelin Polska, i młodszy brygadier Jarosław Gryciuk, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej

komendzie opon do pojazdów pożarniczych, użytkowanych przez jednostki ratowniczo-gaśnicze miasta i powiatu olsztyńskiego. Nowoczesne, zaawansowane technologicznie ogumienie przyczyni się do bezpieczeństwa strażaków nie tylko podczas akcji ratunkowych, lecz także podczas poruszania się po drogach — mówi młodszy brygadier Jarosław Gryciuk, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej.

Fabryka opon w Olsztynie ma dwie własne jednostki straży pożarnej — zawodową

i ochotniczą, które nie tylko pilnują bezpieczeństwa pożarowego zakładu, ale także biorą udział w licznych szkoleniach i ćwiczeniach.

Michelin współpracuje także ze strażakami w mieście i regionie, od wielu lat przekazując opony, sprzęt ratowniczy, medyczny, treningowy oraz wspólnie organizując wydarzenia edukacyjne i charytatywne.

— Cieszymy się, że po raz kolejny możemy wyposażać pojazdy straży w wysoce specjalistyczne ogumienie i tym samym pomóc olsztyń-

skim strażakom w pełnieniu ich niezmiennie ważnej dla społeczeństwa służby — podkreśla Grzegorz Wojasiński, dyrektor Public Affairs Michelin Polska.

W uroczystości wzięli udział zarówno strażacy jak i przedstawiciele zarządu Michelin.

— Mam nadzieję, że opony będą się przydawać jak najbardziej, jednak jeśli będą potrzebne, możecie być pewni, że was nie zawiodą — powiedział Grzegorz Wojasiński podczas uroczystego przekazania.

Karol Grosz

REDAKTORZY WYDANIA

Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztyńska.pl
Beata Brokowska sport@gazetaolsztyńska.pl
Artur Dryhnyńcz

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztyńska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY

Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA

NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztyńska.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ

prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE

ul. Rybacka 35
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztyńska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA

GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera

DRUK

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



STARSZE AUTA Z ZAKAZEM WSTĘPU?

Obecnie w teorii istnieje możliwość wyznaczania Stref Czystego Transportu w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Takie strefy mogą być obowiązkowe w Olsztynie i w Elblągu. Nigdzie takie jednak nie funkcjonują.

Stare samochodu zanieczyszczają powietrze? Prezydenci 11 miast chcą tworzyć Strefy Czystego Transportu, aby wykluczyć auta spalinowe, które szkodzą najbardziej. Pomysł dotyczy większych miast, do których zaliczają się Olsztyn i Elbląg.

Czy Olsztyn może być jak Paryż? A Elbląg jak Kraków? Stolica Francji wprowadza zakaz przejazdu przez miasto bez żadnego powodu oraz planuje zakaz wjazdu dla samochodów z dieslem pod maską. Jak tłumaczy francuski ekolog David Belliard, to już nie te czasy, żeby po mieście jeździły SUV-y wożące dzieci do szkoły albo ciężarówki dostarczające kanapy do mieszkań. Ale przecież drony ich nie dostarczą! W Krakowie natomiast podobny pomysł już testowano. Bez happy endu.

Ale świat idzie do przodu, Polska również. Walka ze smogiem nabiera tempa. Dlatego Strefy Czystego Transportu w polskim prawie pojawiły się już w 2018 roku dzięki ustawie o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Dotychczas jednak miasta powyżej 100 tysięcy mieszkańców miały dowolność w ich powoływaniu. Kraków był prekursorem, ale — jak życie pokazało — nie jest łatwo walczyć o czyste powietrze. Temat analizowano również w Olsztynie. Z tej okazji na zlecenie ratusza powstała analiza, według której w Olsztynie byłoby to niewskazane. Po pierwsze — tam, gdzie jest gęsta zabudowa i gdzie jest wiele budynków użyteczności

publicznej, zanieczyszczenie powietrza nie jest zbyt duże. Natomiast miejsca, w których samochody faktycznie wyraźnie pogarszają jakość powietrza, to ulica Sielska, Synów Pułku, Sikorskiego, Dworcowa i Warszawska. Niestety tam wprowadzenie strefy sparaliżowałoby ruch w mieście.

ALE TEMAT POWRACA

W przygotowywanej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska noweli ustawy o elektromobilności znajduje się regulacja dotycząca tzw. stref czystego transportu. Plany resortu zakładały, żeby wszedł w życie przepis, na mocy którego takie strefy byłyby obowiązkowe w miastach o liczbie powyżej 100 tysięcy mieszkańców, w których główny inspektor ochrony środowiska stwierdzi średnie poziomy zanieczyszczenie dwutlenkiem azotu. Ministerstwo jednak w lipcu wycofało się ze zmian. Stery przejmuje jednak Unia Metropolii Polskich, którą tworzą prezydenci 11 polskich miast. Właśnie podpisali deklarację z Polskim Stowarzyszeniem Paliw Alternatywnych. Wspólnie mają lobbować za nowym prawem. Chcą wyprosić u rządzących zmianę przepisów na takie, które znacznie ułatwią tworzenie Stref Czystego Transportu. Samorządy jednak chcą zmian w przepisach i stopniowego wykluczania samochodów spalinowych z centrów miast. Wyznaczając strefy lokalne władze musiałyby przecież dostosować je do lokalnych uwarunkowań gospodarczych i społecznych. Strefy miałyby



Fot. pjabay.com

powstać w 37 największych miastach. W pierwszej kolejności chodzi oczywiście o Warszawę, Kraków, Wrocław czy Katowice. Ale na liście jest też Olsztyn i Elbląg. Te miasta nie należą co prawda do Unii Metropolii Polskich, ale mają powyżej 100 tys. mieszkańców.

JESZCZE NIE „ELEKTRYK”

— Niedawno kupiłem samochód. Na „elektryka” nie było mnie stać. Zresztą nie przekonuje mnie zasięg takiego auta. Cały czas zajmowałbym głowę, że muszę go ładować. Dlatego padło na benzynę, bo tankowanie zajmuje chwilę. Kupiłem auto na kredyt, więc nie zamierzam zmieniać samochodu przez dobre kilka lat. Zatem nie będę mógł nim pojechać do urzędu, który mieści się w centrum? Samochód będzie służył mi do wypadów na ryby albo na działkę? To irytujące — twierdzi pan Roman z Olsztyna. — Nie tylko samochody zanieczyszczają powietrze.

To kopciuchy wciąż zatruwają nasze miasta. Alikwidacja ich idzie opornie. Przed nami sezon grzewczy, więc za chwilę sobie o tym przypomnimy. To jednak inny temat i inna historia. Jeśli przyjdą czasy, kiedy będzie nas stać na elektryczne samochody, mogą rozmawiać o ekologii. Nie ułatwia tego na pewno galopująca inflacja.

Jakie plany ma olsztyńskich ratusz? Wysłaliśmy pytania, ale wciąż czekamy na odpowiedź.

W Elblągu na razie nie myśli się o strefach. Miasto stawia na tramwaje i stacje do ładowania samochodów elektrycznych.

— Zawsze powtarzaliśmy, że chcemy być miastem eko. Między innymi dlatego kupiliśmy pięć nowych wagonów — mówi Łukasz Mierzejewski, inspektor ds. kontaktów z mediami Urzędu Miasta Elbląga. — Mamy na względzie dyrektywy unijne, które mówią o tym, żeby te alter-



NA KONIEC ROKU 2019 ŚREDNI WIEK SAMOCHODU OSOBOWEGO WYNOŚIŁ W POLSCE 14,1 ROKU. NIE SPOSÓB SPODZIEWAĆ SIĘ, ŻE JAKAKOLWIEK USTAWA CZY UCHWAŁA SAMORZĄDU SPRAWI, ŻE WIEK TEN NAGLE ZMIENI SIĘ DO KILKU LAT.

natywne środki transportu znalazły się w miastach i w środkach transportu publicznego. To chyba najlepszy znak, że idziemy w tym kierunku i tą elektromobilność realizujemy. Realizowana jest również budowa hali na terenie zajezdni oraz węzła przesiadkowego w obrębie Placu Dworcowego. W Elblągu mamy też ok. 60 ogólnodostępnych punktów ładowania pojazdów.

KOPCISZ? ZAPŁACISZ!

Gdyby Strefy Czystego Transportu powstały dzisiaj,

mogłyby do nich wjeżdżać pojazdy elektryczne i te napędzane wodorem czy gazem ziemnym. W Olsztynie zarejestrowanych samochodów elektrycznych na terenie Olsztyna jest około 100, nie licząc pojazdów z napędem hybrydowym. A co z innymi samochodami? Właściciele starszych, kopających pojazdów nie mieliby szans dostać się do centrum? Niekoniecznie. Wjazd byłby możliwy, ale pod warunkiem uiszczenia opłaty. Tylko ile mogłaby wynosić? Samorządowcy chcą, żeby ustawodawca ustalił maksymalne stawki opłat za wjazd do strefy.

Strefa Czystego Transportu pozwala wyeliminować najbardziej zanieczyszczające pojazdy. Dzisiaj nie wjechałyby do centrum samochody, które kopcą najbardziej. Do 2025 roku dopuszczone do ruchu w strefach byłyby pojazdy spełniające normę Euro 4, w 2026-2030 normę Euro 5, a w 2031-2035 — Euro 6.

JADĄ NA ZAKUPY, TO WSZYSTKO TŁUMACZY

Czy mieszkańcy są gotowi na takie ograniczenia? Pokazuje to właśnie przykład Krakowa. Strefa Czystego Transportu powstała w 2019 roku na Kazimierzu. Po kilku miesiącach szlabanu radni umożliwili wjazd pojazdom, których kierowcy udawali się na zakupy do sklepów mieszczących się w tej dzielnicy. W praktyce Strefa Czystego Transportu przestała więc mieć sens, bo każdy kierowca mógł tłumaczyć, że udaje się na zakupy.

Ada Romanowska

SYSTEM INFORMATYCZNY SZPITALA ZOSTAŁ ZAATAKOWANY

Przekaza kilka dni pacjenci Szpitala Miejskiego w Elblągu nie mieli możliwości otrzymania e-recepty czy e-skierowania. Powód? Atak hakerów na system informatyczny.

Jak do tego doszło? — Codziennie na skrzynki mailowe szpitala przychodzi mnóstwo wiadomości — tłumaczy Roman Rybarczyk, kierownik działu informatyki Szpi-

tala Miejskiego w Elblągu. — Jeden z użytkowników kliknął w link z maila, co spowodowało zainfekowanie naszych serwerów. Przez to zatrzymana została praca systemu medycznego. Zmuszeni zostaliśmy do przejścia na pracę ręczną. Nie mogliśmy wystawiać e-recept, e-skierowań i pozostałych rzeczy, które były wykonywane elektronicznie.

Sytuacja została już opanowana. — Teraz już pracujemy normalnie, system został przywrócony. Obawialiśmy się wycieku danych, ale na szczęście do tego nie doszło — komentuje sprawę Małgorzata Adamowicz, rzecznik prasowy szpitala.

Informatycy pracują nad tym, żeby taka sytuacja się nie powtórzyła. — Zabezpieczamy się podwójnie: mamy



zabezpieczenia sprzętowe i zabezpieczenia oprogramowania — wyjaśnia Roman Rybarczyk. — Nie da się jednak w 100 procentach wszystkiego kontrolować. Po tej sytuacji odbędzie się szkolenie, które będzie miało na celu uświadomienie pracowników odnośnie takich zagrożeń.

Sprawa hakerów zajęła się elbląska policja. — Ak-

tualnie prowadzimy czynności sprawdzające w tej sprawie — informuje nadkom. Krzysztof Nowacki, oficer prasowy KMP Elbląg. — Sprawa dotyczy próby wyłudzenia pieniędzy, poprzez zaszyfrowanie części danych. Jest to kwalifikowane, jako oszustwo komputerowe, czyli wpływające na dane informatyczne w celu uzyskania korzyści majątkowej.

K

CORAZ WIĘCEJ DZIKÓW W OLSZTYNIE. MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNIE?



Fot. Elżbieta Korniewicz

Dziki wędrują...

Dziki znów coraz częściej rzucają się w oczy w Olsztynie. Czy to znaczy, że wróciły i znowu będą na każdym osiedlu? Czy są powody do niepokoju?

Nie tylko w internecie na zdjęciach, ale i na ulicach Olsztyna coraz częściej pojawiają się dziki. Czy to znaczy, że znowu mamy z nimi problem? Ostatnio spacerowały w centrum miasta. Innym razem widziane były w Parku Podzamcze, gdzie dosyć

znacznie zniszczyły trawniki. Niedawno chodziły też po osiedlu Grunwaldzkim. Dobrze czują się również na Zatorzu. Zresztą, nie ma w Olsztynie dzielnicy, w której dziki nie czułyby się jak u siebie.

WRÓCIŁY PO ROKU

Przypomnijmy, że rok temu dziki opanowały Olsztyn. Był czas, że z powodu pandemii rządowej wychodziliśmy z domu. Dziki bezpiecznie mogły więc przebywać na

terenie miasta. I w końcu mieszkańcy zaczęli się skarżyć na bezkarnie buszujące po mieście zwierzęta. Żądali stanowczej reakcji władz. Urzędnicy zadziałali ostro — odławiano dziki i uśmiercano je za pomocą środka farmakologicznego. Pomogła też epidemia ASF, czyli afrykańskiego pomoru świń, która dziesiątkuje stada tych zwierząt.

Teraz znowu coraz częściej zaczynamy spotykać dziki w Olsztynie.

POWTÓRKA Z ROZRYWKI?

— Czy mamy dużo dzików w Olsztynie? Moim zdaniem nie. Jeśli już się pojawiają, to są to pojedyncze przypadki. Ta sama rodzina dzików może być widziana w różnych miejscach. Jeśli ludzie je fotografują i potem dzielą się zdjęciami w mediach społecznościowych, to rzeczywiście może wyglądać, że w Olsztynie przybywa dzików. Ale tak nie jest. Kiedyś mieliśmy z nimi problem, teraz jest spokojnie — zauważa Mie-



Fot. Zbigniew Wozniak

.... i odpoczywają

czysław Wójcik, szef miejskiego wydziału zarządzania kryzysowego. — Nie ma powodów do niepokoju. Dziki żyły w naszym mieście do dawna. Ina szczęście jeszcze są. Bo nie chodzi o to, żeby wszystkie usunąć z Olsztyna, ale żeby ich liczba była akceptowalna. Ważne też, żeby nic złego się nie wydarzyło. Problemem jest jedynie to, że dziki niszczą trawniki.

I dodaje: — Jeśli w jednym miejscu dziki są dłużej i jest ich dużo, to warto dzwonić

do straży miejskiej. To ona fizycznie zajmuje się ich odłowem. Przepędza je najczęściej do Lasu Miejskiego. Cały czas mamy też ASF. Ta choroba dziesiątkuje gatunek. Nie spodziewamy się więc, żeby populacja szybko się odbudowała. Niemniej na każde zgłoszenie reagujemy. Mamy trzy mobilne odłownie, które w tej chwili nie są używane, bo nie ma takiej potrzeby. Jeżeli sytuacja się zmieni, będą wykorzystywane. **Ada Romanowska**

WRACAMY DO TEMATU. PRYZNAJĘ: ZABIŁEM BRATA

We wtorkowej Gazecie pisaliśmy o tragicznym zdarzeniu w Suszu pod Iławą. Już wiemy, że Sąd Rejonowy w Iławie na wniosek prokuratora zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące domniemanego sprawcy zabójstwa. To 56-letni brat ofiary, który zresztą przyznał się do winy.

Przypomnijmy. Tragedia rozegrała się w domu stojącym tuż przy skrzyżowaniu ulic Prabuckiej i Wiejskiej w Suszu w powiecie iławskim. Podejrzany o zbrodnię brat zamordowanego mężczyzny opowiadał wcześniej wezwanym policjantom, że wszedł do mieszkania i znalazł ciało



Fot. materiały policyjne

55-latką. Martwy mężczyzna z widocznymi obrażeniami głowy znajdował się w pozycji siedzącej.

Już wstępne oględziny wskazywały, że narzędziem zbrodni może być siekiera. Znaleziono ją następnego dnia i zabezpieczono jako dowód w toczącym się śledztwie.

Podejznanego zatrzymano w pobliżu jego miejsca zamieszkania w Suszu. Mężczyzna przyznał się do winy. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury o jego aresztowanie na trzy miesiące.

Podejznanemu o zabójstwo brata grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności. **eka/KPP Iława**

REKORDOWA LICZBA ZAKAŻEŃ

Dane Ministerstwa Zdrowia porażają: mamy 882 nowe i potwierdzone przypadki zakażenia koronawirusem. Na Warmii i Mazurach — aż 43.

Zakażenia pochodzą z województw:

- lubelskiego (152),
- mazowieckiego (146),
- łódzkiego (77),
- zachodniopomorskiego (61),
- małopolskiego (57),
- śląskiego (53),
- podlaskiego (52),
- wielkopolskiego (51),
- dolnośląskiego (49),
- podkarpackiego (47),
- warmińsko-mazurskiego (43),
- pomorskiego (40),
- kujawsko-pomorskiego (16),
- opolskiego (12), l



- lubuskiego (11),
- świętokrzyskiego (6).

Zakażenia w powiatach naszego województwa:

- elbląski — 9
- etcki — 2
- giżycki — 2
- lidzbarski — 1
- nowomiejski — 1
- olsztyński — 8
- szczycieński — 6
- Elbląg — 1
- Olsztyn — 13

KAJA ŚCIEŁA WŁOSY, ŻEBY POMÓC DZIECIOM

Po tym, jak podpatrzyła w telewizji sposób na pomoc chorym na raka, Kaja stwierdziła, że też by chciała. Na początku rodzice bali się, że mogłaby żałować takiej decyzji. A jednak za ich zgodą ścięła 60 cm swoich blond włosów.

Trochę nas to zaskoczyło, ponieważ córka bardzo długo zapuszczała włosy. Zapytałam skąd ten pomysł, odpowiedziała, że z telewizji. Nie od razu wzięłam to na serio — opowiada mama ośmioletniej Kai.

A JEDNAK STAŁO SIĘ...

8-letnia Kaja Drozd ze Szczytny właśnie zmieniła fryzurę. 60 centymetrów pięknych blond włosów dziewczynki trafi do specjalisty, który z jej włosów zrobi świetną perukę. Poprawi samopoczucie dziecka, które po chemioterapii straciło włosy.

Skąd pomysł na zaangażowanie się w akcję? Od samej zainteresowanej. Jak przyznaje mama dziewczynki, córka pewnego dnia zdecydowała, nie tylko o tym, że zetnie włosy, ale również o tym, że odda je fundacji.

Po tym jak dziewczynka podpatrzyła w telewizji sposób na pomoc chorym dzieciom, stwierdziła, że też by tak chciała. Na początku rodzice podchodzili trochę sceptycznie do pomysłu córki. Oboje bali się, że mogłaby żałować takiej decyzji, bo przecież to decyzja na długie miesiące.

— Na początku nie chciałam, żeby ścinała włosy. Tłumaczyłam jej, że ma takie piękne i przecież tak szybko nie odrosną. Pamiętałam, że kiedy starszej córce ścinałam włosy, to był płacz — przypomina sobie pani Jolanta, mama dziewczynki. I dodaje ze śmiechem: Mój, nie córki. Ale całkowicie nie odpuściłam, jej warkocz trzymamy na pamiątkę.



8-letnia Kaja z mamą chwilę po ścięciu włosów



Kaja ma naprawdę piękne włosy

POSTAWIŁA NA SWOIM

Jednak Kaja była nie ugięta i pomimo początkowego sceptycyzmu rodziców nie zmieniła swojej decyzji. Dlatego wspólnie poszukała, gdzie mogliby je przekazać. Nie zdecydowali się na ścięcie włosów w domowych warunkach, bo jak podkreśla mama dziewczynki wolała, aby zrobił to ktoś bardziej doświadczony.

ny. Chciała mieć pewność, że włosy rzeczywiście mogą być wykorzystane, a nie zmarnowane.

— W wieku 5 lat córka miała włosy do kolan, wtedy je trochę podcięliśmy. Teraz miała znacznie dłuższe. Decyzję o ich ścięciu chyba bardziej przeżywalismy my niż ona. Na szczęście zapadła już miesiąc temu, więc mieliśmy czas z mężem, żeby się tym oswoić. Kaja od początku była bardzo dzielna i ani razu nie chciała wycofać się z realizacji swojego pomysłu — opowiada.

Pomaganie innym mała Kaja ze Szczytny ma we krwi, jej rodzice angażują się w różne akcje charytatywne i zbiórki na rzecz potrzebujących. Dziewczynka bardzo się ucieszyła, że po ścięciu włosów inne dzieci będą miały peruki. Mama z dumą podkreśla, że jej córeczka jest bardzo empatyczna i wrażliwa na krzywdę innych.

ZASKOCZENIE W SZKOLE

Dzień po ścięciu włosów Kaja, tak jak każdego dnia poszła do

szkoły. Jej nowa fryzura wywołała niemałe zamieszanie wśród kolegów z klasy. Koleżanki ze smutkiem pytały, dlaczego ścięła włosy. Za każdym razem Kaja z przekonaniem odpowiadała: „Bo oddałam je dla chorych dzieci na peruki”.

— Jest bardzo zadowolona z siebie. Chociaż minęło zaledwie kilka dni, to już namawia koleżanki i propaguje oddawanie włosów innym — cieszy się dumna mama 8-latki.

Alicja Kowalczyk

Warto wiedzieć

Włosy, które chcemy oddać na perukę dla chorych na raka muszą być specjalnie przygotowane i mieć odpowiednią długość. Zazwyczaj jest to 25 centymetrów. Włosy muszą być bez odżywek. Każde pasmo powinno być zaplecione w warkocz i związane gumkami na obu końcach. Warkoczek zawinięty np. w ręcznik kuchenny, wraz z oświadczeniem należy włożyć do koperty i wysłać do fundacji. Zanim podejmiemy decyzję, dowiedzmy się więcej o samej procedurze.



JAK ZMIENIŁY SIĘ NASZE WYDATKI I WYNAGRODZENIE W 2020 ROKU?

WODY NIE BĘDĄ SIĘ MIESZAŁY

PRZEKOP MIERZEI WIŚLANEJ \\ We wrześniu rozpoczął się montaż pierwszej bramy do śluzy na budowie przekopu Mierzei Wiślanej. To jedna z największych tego typu konstrukcji w Polsce. Bramy zapobiegną mieszaniu się wód obu akwenów.

Investycja w trakcie realizacji nie wpłynie na zasolenie Zalewu Wiślanego — mówi Andrzej Małkiewicz, naczelnik Wydziału Realizacji Inwestycji w Urzędzie Morskim w Gdyni, inwestora całego przedsięwzięcia. — Wynika to z zastosowanej technologii budowy kanału żeglugowego, która zapobiega niekontrolowanemu mieszaninowi wód oraz kolejności wykonywania prac — najpierw śluza, a w następnym etapie prace pogłębiarskie w północnej i południowej części kanału. Również podczas funkcjonowania, po oddaniu do użytkowania kanału żeglugowego, nie będzie dochodziło do swobodnego mieszania się wód pomiędzy Zatoką Gdańską a Zalewem Wiślanym. Różnice stanu wody pomiędzy zbiornikami będą kompensowały się w obrębie śluzy, otwieranej wyłącznie podczas przepływu jednostek. Zapewni to, że zarówno zasolenie, jak i dynamika wód, nie ulegną zmianie poza bezpośrednim sąsiedztwem kanału. Lokalny charakter oddziaływania inwestycji w tym zakresie został potwierdzony poprzez badania modelowe, ujęte w raporcie oddziaływania na środowisko.

Aby wykonać montaż bram do śluzy, każda z nich została podzielona na sześć elementów. Każdy element jest transportowany osobno. Najpierw jest spawany w zakładzie prefabrykacji, potem odbywa się próbny montaż wszystkich sześciu segmentów. Następnie są one znów dzielone i transportowane w rejon śluzy, gdzie będą wbudowane.

— Właśnie rozpoczęliśmy prace związane z montażem konstrukcji stalowej pierwszej z czterech bram, które



Fot. materiały prasowe NDI/BESIX

waga wynosi około 160 ton — mówi Paweł Ciomek, kierownik robót mostowych z konsorcjum NDI/BESIX, generalnego wykonawcy inwestycji. — Zamontowaliśmy wózek dolny, dzięki czemu mogliśmy rozpocząć prace związane z montażem i scaleniem bramy śluzy. Po scaleniu zostanie zamontowany wózek górny. Oba wózki pozwolą na ruch bramy w kierunku poprzecznym do śluzy. Dzięki temu będzie ją można zamknąć, gdy wpłynie do niej statek.

Planowany termin wykonania śluzy to pierwszy kwartał 2022 roku. Potem zostanie ona zalana wodą i odbędą się wszelkie testy szczelności oraz mobilności bram.

WANNA BETONOWANA NA SUCHO

Sercem inwestycji jest wanna szczelna śluzy. To komora

o długości 230 metrów, szerokości 25 metrów, głębokości 6,5 metra do lustra wody i 2,5 metra ponad lustro. — Jesteśmy w końcowej fazie realizacji kieszeni południowej. Za chwilę ukończymy kanał obiegowy. Zakończką września rozpoczniemy budowę ostatniego elementu kieszeni południowej — budynku napędowni — powiedział Mariusz Janczewski, zastępca dyrektora projektu — konsorcjum NDI/Besix. — Mocno zaawansowane są też prace żelbetowe związane z realizacją ścian obudowy głównej śluzy. Rozpoczęliśmy również realizację oczepu, czyli finalnego elementu wykonawczego całej konstrukcji bramy, na którym zostanie zamontowane wyposażenie hydrotechniczne.

Jak podkreślają specjaliści, tak dokładne i dobre jakościowo wykonanie tego obiektu

jest możliwe dzięki wybraniu określonej technologii prac. — Wykonawca postawił na pracę w suchym wykopie, po zabetonowaniu dna śluzy w technologii jet-grouting. Uniknęliśmy w ten sposób betonowania podwodnego. Dzięki temu z dużą pewnością możemy powiedzieć, że jakość wykonania elementów żelbetowych ścian będzie na wysokim poziomie. Bez dyskusyjnie to był dobry krok — podkreśla Jarosław Bobrowski z firmy SWECO, która pełni nadzór nad kontraktem.

FALOCHRON WSCHODNI ZE ŚCIANKAMI SZCZELNYMI

Intensywne prace prowadzone są również w rejonie Zatoki Gdańskiej. Zakończono już wbijanie stalowych ścianek szczelnych w części zasadniczej falochronu wschodniego. Obecnie są

zakładane ściągi. Wykonywany jest też narzut kamienny i odbywa się układanie bloków betonowych x-block plus. Wykonywane jest podłoże i warstwa wyrównawcza z betonu oraz nadbudowa na falochronie zachodnim. Rozpoczęto produkcję i dostawy elementów x-block plus na głowice falochronów.

Jak dodaje Magdalena Kierzkowska, rzeczniczka prasowa Urzędu Morskiego w Gdyni, nie mniej dzieje się po drugiej stronie — na Zalewie Wiślanym, gdzie powstaje sztuczna wyspa. Trwają roboty czerpalne oraz zasyp grobli wyspy. Wykonano też warstwę kamienia hydrotechnicznego na pasie technicznym na 20 sekcjach i narzut z kamienia hydrotechnicznego na skarpie na 11 sekcjach. Obcięto ściankę szczelną na 9 sekcjach.

MOSTY I OBIEKTY KUBATUROWE

Cały czas budowany jest most północny. Zakończono tam montaż bariery energochłonnej i instalacji hydraulicznej oraz elektrycznej oraz wykonano nawierzchnię na kapach chodnikowych i na jezdni. Most został wyważony. Przypomnijmy, bliźniaczy most południowy został już oddany do ruchu.

Poza tym niezmiennie na terenie całej inwestycji prowadzone są prace elektryczne, teletechniczne i sanitarne. Trwają też rozruchy urządzeń i instalacji w obiektach kubaturowych.

CO DALEJ?

— Prace na Mierzei Wiślanej przebiegają według przyjętego harmonogramu. Już w przyszłym roku pierwsze statki będą mogły wpłynąć z Zatoki Gdańskiej na Zalew

Wiślany. Te o docelowych, maksymalnych parametrach będą korzystać z nowej drogi wodnej w 2023 roku, po zakończeniu całej inwestycji — mówi minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Tempo robót nie zwalnia i kolejne miesiące zapowiadają się równie intensywnie. Planowane jest na przykład zakończenie prac kafarowych na obu falochronach czy montaż pacholów ściennych w kanale żeglugowym. Na sztucznej wyspie wciąż będą prowadzone prace związane z pograżaniem ścianek szczelnych, montażem ściągow, wykonywaniem geotub czy robotami czerpalnymi oraz zasypem grobli wyspy.

— Jesteśmy w tej chwili w trakcie realizacji dwóch z trzech etapów, na jakie została podzielona budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską. Etap pierwszy, na Mierzei Wiślanej, jest zaawansowany w ponad 70-ciu procentach. Na etapie drugim, dotyczącym rzeki Elbląg, wykonawca przystąpił do robót związanych ze wzmacnianiem podłoża gruntowego pod drogę prowadzącą do nowego mostu w Nowakowie, który powstanie w ramach naszej inwestycji. W toku są również prace, związane z przygotowaniem i zagospodarowaniem placu budowy pod kątem logistycznym. Jeszcze w tym roku planujemy ogłosić przetarg na etap trzeci — prace pogłębiarskie, mające scalić całą inwestycję i połączyć tor wodny o odpowiednich parametrach Elbląg z Zatoką Gdańską — powiedział dr inż. kpt.ż.w. Wiesław Piotrkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni. **oprac. K**



WRÓCIŁ Z NAGRODĄ, BO NIE LUBI NUDY

Regionalne opowieści to są moje złote monety — mówi Łukasz Staniszewski z Olsztyna, autor słuchowiska „Ślady na śniegu”. Nagranie zdobyło nagrodę na 20. Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji „Dwa Teatry” w Zamościu.

— Zdobyłeś nagrodę za słuchowisko, które podejmuje bardzo nudny temat...

— A ja w tej historii zobaczyłem coś hollywoodzkiego! Mężczyźni jadą samochodem ze Szczytna do Olsztyna i strzelają do nich Niemcy. Gonią ich po tych krętych drózkach. Przecież to czysta historia drogi! Poszedłem tym tropem. Bo jak inaczej opowiadać o plebiscycie na w Prusach Wschodnich, który odbył się 100 lat temu? Kogo nie spytasz, żeby o tym opowiedział, twierdzi, że to bardzo skomplikowane. A przecież o tym da się opowiadać.

— Znalazłeś klucz?

— Historia nie za bardzo interesuje człowieka dzisiejszych czasów. To po części wina historyków i nauczycieli. W dodatku ten plebiscyt z 1920 roku ma fatalną opinię. Był przegrany... Ale pomyśl: ludzie oddają życie za przegraną sprawę, choć mają świadomość, jaki będzie finał. Mimo wszystko nie rezygnują. I dlatego warto o tym opowiadać.

— Kojarzy mi się to z Powstaniem Warszawskim.

— Tylko czy musimy sięgać do takich przykładów? Ja opowiadam o naszej historii. I jestem szalenie dumny, że zajęliśmy aż na festiwal do Zamościa, prezentując historię Bogumiła Linki, przedwojennego polskiego działacza ze Szczytna. To nie Piłsudski, ale nasz człowiek! To mazurski chłop, który oddał życie za Polskę. Opowiadam w słuchowisku „Ślady na śniegu” o ostatnich dniach jego życia. Wraca ciężko po bitwie ze spotkaniem z Mazurami,



Łukasz Staniszewski: Nagroda na festiwalu „Dwa Teatry” spadła mi z nieba!

którzy chcą rozwijać polskie siły plebiscytowe. Mają świadomość, że przegrywają swoją Polskę na Warmii i Mazurach. Wpadają tam Niemcy, używają siły, więc trzeba wsiąść do samochodu i uciekać. Irozmyślają, jak to ludzie w drodze. Są wątpliwości, jest strach... Zajeżdżają do różnych domów. Ktoś im udziela pomocy, ktoś inny im jej odmawia, ktoś szczuje psami. Dzięki temu udało się pokazać różnorodność tych ziem. Prosty pomysł, ale skuteczny w nar-

racji. Zresztą każdą historię trzeba odpowiadać z perspektywy człowieka i jego emocji. One są uniwersalne.

— Choć Bogumił Linka niewiele mówi...

— W słuchowisku wcielił się w niego mój przyjaciel aktor Dariusz Siastacz. Praktycznie się nie odzywa, bo jest nieprzytomny. Leży na tylnej kanapie samochodu. Jęczy, ale tej w malignie czasami majaczy na głos. Wygłasza też swoje exposé. A droga wszystko spina. I dzięki temu

słuchacz może współczuć Lince. Może też zrozumieć, jaką złożył ofiarę.

— Cudze chwalicie, swego nie znacie...

— Bardzo cenię nasze lokalne historie. O nich opowiadają też moje „Małe grozy”. Regionalne opowieści to są moje złote monety. Ja to po prostu czuję, bo jestem stąd. Bo co mogę powie-

dzieć na temat Śląska? Niewiele. Tyle, co przeczytałem. Ale gdy szukam informacji o naszych ziemiach, też oczywiście czytam. Dlatego, gdy poszukiwałem informacji o plebiscycie i znalazłem wzmiankę o pobiciu, od razu wiedziałem, że to jest mój klucz.

— Tylko jeszcze jak przekonać słuchacza?

— On nie musi znać kontekstu. Opowieść ma się bronić sama. Ona ma być czytelna, a jednocześnie przemyśleć wiedzę na dany temat. Zresztą ostatnio panuje taka moda, żeby opowiadać historię za pomocą faktów. To niby logiczne, bo niby jak inaczej można o niej mówić? Uważam, że to bardzo duża pułapka. Z jednego powodu: to nudne. Liczby, daty, nazwiska... To wszystko prawda, ale brakuje emocji. One są istotne. Wtedy można zadać pytanie słuchaczowi czy czytelnikowi: a gdybyś ty był na miejscu bohatera? Gdybyś miał dokonać wyboru... Albo ciesz się, że nie jesteś na jego miejscu. To działa. Oczywiście historia Bogumiła

Linki to fakty. Ale gdybym miał tkać tę historię tylko z nich, trudno byłoby coś przekazać.

— Trudno byłoby też o kontekst aż 100 lat później...

— Dziś, gdy człowiek budzi się rano, nie myśli o historii. Jest głodny albo biegnie do toalety. Albo martwi się, czy dostanie kredyt. Nie ma kontekstów historycznych czy etnicznych. Liczy się spojrzenie.

— Dlatego wróciłeś z Zamościa z nagrodą?

— Ona z nieba mi spadła! Przekreśliłem już to słuchowisko, bo zrobiliśmy je w czasie pandemii, kiedy nie odbywał się festiwal „Dwa Teatry”. Myślałem, że „koniec kropka”, a tu taka dobra wiadomość. Tym bardziej, że miałem poczucie, że zrobiliśmy dobrą robotę. Reżyserem „Śladów na śniegu” jest Cezary Ilczyna, a za realizację akustyczną odpowiada Ryszard Szmít. W słuchowisku wystąpili aktorzy z Teatru Sewruka w Elblągu oraz olsztyńskich teatrów: Jaracza i Ialek. Bardzo im dziękuję.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Już w poniedziałek 27 września
najbardziej wyczekiwany dodatek biznesowy

BIZNES
WARMII I MAZUR
SAMORZĄDY



PRAWA PRACOWNIKA PRZEZ CAŁY ROK

Wczoraj w siedzibie Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie odbyła się konferencja prasowa promująca międzynarodową kampanię „Prawa przez cały rok”. Głównym tematem była praca sezonowa za granicą oraz praca dla cudzoziemców w Polsce.

Głównym powodem kampanii jest tydzień działań (20-24 września) odbywających się na rzecz pracowników sezonowych, którzy wykonują pracę na terenie Polski oraz obywateli Polski, którzy sezonowo pracują za granicą — mówi Jarosław Kowalczyk, kierujący Okręgowym Inspektoratem Pracy w Olsztynie. — Koordynatorem tych działań jest Europejski Urząd Pracy i głównym ich działaniem jest dotarcie zarówno do pracowników, jak i do pracodawców. Chcemy te osoby powiadomić o ich prawach, a podmiotom oferującym pracę chcemy przypomnieć o przepisach obowiązujących w tym zakresie.

Oprócz działań prewencyjnych Okręgowy Inspektorat Pracy podejmuje też działania kontrolno-nadzorcze, zwłaszcza w miejscowościach, w których występuje wzmożona działalność turystyczna. W ubiegłym roku przeprowadzono tam ok. 110 takich kontroli.



Od lewej: Łukasz Sztych, zastępca okręgowego inspektora pracy, i Jarosław Kowalczyk, okręgowy inspektor pracy w Olsztynie

Łukasz Sztych, zastępca okręgowego inspektora pracy w Olsztynie, dodaje: — Działania zostały zapoczątkowane już w lipcu i będą trwały do października. Mamy zaplanowany cały harmonogram działań, który skupi się przede wszystkim na działaniach edukacyjno-informacyjnych, wystawiane są stanowiska

informacyjne skierowane przede wszystkim do osób zainteresowanych podjęciem pracy sezonowej. Można tam uzyskać porady prawne, dotyczące zakresu zatrudniania cudzoziemców podczas pracy sezonowej. Takie punkty pojawiały się nawet na dożynkach czy targach rolniczych. W piątek organizujemy Dzień Porad

Prawnych, podczas którego inspektor pracy będzie przez cały dzień udzielał odpowiedzi na nurtujące pytania. Będzie również możliwość rozmowy w języku ukraińskim i rosyjskim.

PIP do tej pory udzielił 2531 bezpłatnych porad prawnych, przeprowadził 1410 kontroli w 1291 podmiotach zatrudniających łącznie 54 477 osób. Te kontrole dotyczyły m.in. wynagrodzeń i innych świadczeń, przygotowania do pracy, czasu pracy, legalności zatrudnienia czy stosunku pracy. Dzięki pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie w tym roku skontrolowano legalność zatrudnienia ponad 1200 pracowników. Okazało się, że aż 200 z nich było zatrudnionych nielegalnie lub wykonywało nielegalną pracę zarobkową.

Okręgowa Inspekcja Pracy w Olsztynie prowadzi również program poświęcony edukacji młodzieży - „Kultura bezpieczeństwa”. W tym tegorocznej edycji programu uczestniczy 30 placówek. Przeprowadzanie takich spotkań wśród

uczniów i studentów jest niezwykle istotne, ponieważ są to osoby, które dopiero wchodzi na rynek pracy i często nie zdają sobie sprawy z tego, że ich prawa są łamane. Uświadomienie młodzieży o prawidłowych warunkach pracy i zatrudnienia może uchronić młode osoby przed nadużyciami ze strony pracodawcy w przyszłości.

— Kontrolami BHP i legalności zatrudnienia objęliśmy ok. 1600 osób. Wśród nich znalazły się również osoby dopiero wchodzące na rynek pracy, czyli uczniowie i studenci — informuje Jarosław Kowalczyk.

„Tydzień działań – Action week” 20-24 września 2021 r. „Prawa przez cały rok” (Rights for all seasons) Europejskiego Urzędu ds. Pracy (ELA) jest prowadzona do końca października 2021 r. Działania w ramach kampanii koncentrują się przede wszystkim na:

- zwiększeniu świadomości pracowników sezonowych nt. ich uprawnień, negatywnych

skutków pracy nierejestrowanej, możliwości zgłaszania pracy nierejestrowanej w celu uzyskania ochrony, dochodzenia swoich praw i przekształcenia w pracę zarejestrowaną;

- informowaniu pracowników sezonowych o zobowiązaniach ciążyących na ich pracodawcach, związanych z zagwarantowaniem m.in. bezpiecznych warunków pracy a także wspieraniu pracodawców w przestrzeganiu tych wymogów;

- uświadamianiu pracodawcom ich obowiązków w zakresie powierzania pracy legalnej oraz korzyści wynikających z powierzania pracy w sektorze formalnym, a także ryzyka, jakie wiąże się z powierzaniem pracy nierejestrowanej;

W ramach „Tygodnia działań – Action week” w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Olsztynie 24 września odbędzie się dzień porad – pod nr. telefonu 781 202 482 będą udzielane porady prawne w zakresie legalności zatrudnienia.

Lew, źródło:

Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie

DROGI PRZYSZŁOŚCI I LOVE ROWER

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie oraz Polski Kongres Drogowy po raz siódmy zorganizował Warmińsko-Mazurskie Forum Drogowe. Forum to już tradycyjnie dwie części — piknik edukacyjny oraz część konferencyjna.

W niedzielę 19 września odbył się w Parku Centralnym w Olsztynie coroczny piknik edukacyjny dla dzieci i młodzieży pod hasłem LOVE ROWER. Piknik łączył w sobie promocję budowy dróg rowerowych w całym województwie oraz zasad bezpiecznego poruszania się pojazdami transportu osobistego, zwłaszcza rowerem. Zadaniem uczestników był przejazd rowerem po parku (czyli po całym „województwie”) i odwiedzenie każdego miasta oraz zaliczenie wszystkich zadań, co było nagradzane upominkiem.

Piknik edukacyjny zadziwił wszystkich rozmachem. Do przedsięwzięcia włączyły się niemal wszystkie miasta na prawach powiatu z województwa oraz mnóstwo podmiotów, które wspierały organizatorów i wspólnie się bawiły. Można było strzelać



z łuku do tarczy, zrobić zdjęcie z prawdziwym rycerzem w scenarii średniowiecznej, wybić monetę, pokonać łódką wodny tor, zbudować zamek, rozwiązywać rebusy i krzyżówki związane z atrakcjami poszczególnych miast, były

tory przeszkód, przenoszenie opon, tor do gry w kapsle, animacje dla dzieci. Mimo chłodnej pogody, atmosfera była bardzo gorąca!

Druga część Forum Drogowego to konferencja, która odbyła się 20-21 września

w hotelu Marina Club Mazury w Sile koło Olsztyna i była pierwszym wydarzeniem na żywo, po okresie izolacji pandemicznej. Tematem konferencji były Drogi Przyszłości. Uczestnicy zastanawiali się, co można zrobić, by infrastruktura drogowa rozwijała się w sposób zrównoważony, będąc jednocześnie przyjazna dla rowerzystów i nieochronionych użytkowników ruchu.

Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie odebrał od przedstawicieli Zarządu ORLEN Asphalt tytuł Ambasadora w programie Innowacyjne Drogi Samorządowe. Wyróżnienie przyznawane jest jednostkom samorządu terytorialnego, które kładą nacisk na promocję jakości i innowacji na podległych im drogach. Prof. Leszkowski Rafalskiemu przyznano tytuł Zasłużonego dla Sprawy Drogowej. **Marta Kuprian**

MAZURSKI MIÓD NA LITEWSKICH TARGACH



Uczestnicy projektu podczas targów litewskich w Budrach

Artyści z gminy Budry w powiecie węgorzewskim gościć będą w najbliższym weekend na litewskim święcie chleba. W Sakiai organizowany jest Międzynarodowy Edukacyjny Festiwal Chleba „Wszędzie znajdziesz ławkę ze swoim chlebem”.

— Za nami targi litewskie w Budrach, a już w najbliższym weekend odbędą się targi polskie w Sakiai na Litwie — informują pracownicy Urzędu Gminy w Budrach. W targach wezmą udział zespoły śpiewacze z Gminnego Ośrodka

Kultury w Budrach oraz wystawcy z gminy Budry, którzy zaprezentują m.in. miody, ceramikę, rękodzieło i tkactwo. Gospodarzem dwudniowego wydarzenia będzie Muzeum Zanavykai w Sakiai.

Podczas tegorocznego święta chleba w litewskim Sakiai uruchomione zostaną dawne maszyny i urządzenia do przetwórstwa zboża, na których uczestnicy wydarzenia będą mogli testować młócenie i czyszczenie zbóż, mielenie ręczne i inne przetwarzanie zbóż.

Jan Szynaka diamentem województwa warmińsko-mazurskiego



WFilharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina wyróżnił osoby, instytucje, organizacje i przedsiębiorstwa z regionu, które nie tylko osiągają sukcesy, ale też swoją postawą i działaniem tworzą dobre wzorce, wskazują kierunki, inspirować innych do działania, rozślawiając tym samym Warmię, Mazury i Powiśle w Polsce i na świecie. Specjalne wyróżnienie, Diamentowy Laur Najlepszym z Najlepszych otrzymał Jan Szynaka, prezes firmy Szynaka-Meble Sp. z o.o. Ta prestiżowa nagroda przyznawana jest na wniosek marszałka województwa wyjątkowym postaciom z naszego regionu za wybitne, ponadprzeciętne osiągnięcia, szczególne działania oraz cenne inicjatywy podejmowane na rzecz innych ludzi oraz lokalnego środowiska. Docenianie liderów, którzy wyznaczają trendy, jest bardzo ważne, ponieważ pokazuje innym, z kogo warto brać przykład i kogo naśladować. Z każdym rokiem skutecznych i odważnych przedsiębiorców wytyczających biznesowe szlaki w Polsce i naszym regionie przybywa.

Jan Szynaka jest kluczową, rozpoznawalną i bardzo cenioną na lokalnym, krajowym i globalnym rynku meblowym osobowością, który swoją ciężką i długoletnią pracą zmienił oblicze polskiej i światowej gospodarki oraz branży meblowej. To dzięki niemu polskie meble stały się na świecie synonimem

najwyższej jakości, nowoczesności i solidności. Umiejętność zarządzania, wiedza i wizjonerskie podejście do biznesu sprawiły, że Jan Szynaka jest dziś jednym z ojców światowego sukcesu polskiej branży meblowej. Kierowana przez niego potężna Grupa Meblowa Szynaka to globalny potentat meblarski, wytyczający polskim meblom nowe biznesowe szlaki, za którymi podążają klienci na całym świecie. W osobie tego niezwykle człowieka materializuje się biznesowy sukces niezwykle osobowości, oddanej wartościom społecznym, gospodarczym, empatii i zaangażowaniu w życie i rozwój lokalnych społeczności i całego kraju. Lista instytucji, organizacji i stowarzyszeń, w których pracach uczestniczy Jan Szynaka, jest długa i cały czas się powiększa. Dziś piastuje zaszczytne stanowiska: konsula honorowego Republiki Białorusi, członka Rady ds. Przedsiębiorczości przy Prezydencie RP, kolejną kadencję jest prezesem Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli. W regionie i kraju jest cenionym i uznanym menadżerem. Laureat wielu prestiżowych nagród i wyróżnień. Zawsze aktywny zawodowo, stawia sobie i innym wysokie wymagania. Jako godny naśladowania promotor polskiego meblarstwa chętnie udziela się społecznie i charytatywnie, pomagając innym. Prowadząc biznes, nigdy nie działa w oderwaniu od regionu, z którego się wywodzi. Jest świadomy swojej tożsamości i kluczowej roli, którą od-

grywa w lokalnym i krajowym społeczeństwie. W myśl firmowej dewizy „Zawsze blisko ludzi” społeczną odpowiedzialność biznesu traktuje jako długoterminową misję rozwoju swojej firmy, wspierając placówki szkolno-wychowawcze, kluby sportowe, szpitale, straż pożarną, domy dziecka, placówki oświatowe, organizacje pozarządowe i wiele innych. Dużym wsparciem obejmuje różne dyscypliny sportu z naszego regionu: piłkę nożną (firma wspiera kluby sportowe Jeziorak Iława, Stomil Olsztyn), piłkę siatkową (AZS Olsztyn), lekkoatletykę, kolarstwo, żużel, boks, triathlon czy taniec towarzyski).

– Warmia, Mazury, Powiśle są takim miejscem na Ziemi, w którym mieszkają utalentowani ludzie, oddani swoim pasjom i pracujący na sukces – mówił podczas uroczystej gali Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa. – Zrównoważony, stabilny, długotrwały rozwój nigdy nie jest dziełem przypadku, ale opiera się na wytrwałej pracy i odwadze urzeczywistnianej wizji. Początkowo bardzo łatwo było grupować naszych laureatów w poszczególnych kategoriach. Tymczasem świat mknie naprzód, wszystko się zmienia, rozwija, rośnie liczba specjalizacji i aktywności ludzkiej i we wszystkich tych dziedzinach obecni są mieszkańcy, nasze firmy i instytucje. Zatem wyznaczanie i nazywanie poszczególnych dyscyplin działalności naszych laureatów i od nas wymaga obecnie nie lada kreatywności.

– Jestem dumny i czuję ogromną radość z otrzymania tak prestiżowego wyróżnienia. Diamentowy Laur Najlepszym z Najlepszych to kolejny dowód na to, że systematyczna praca, upór i konsekwencja w podążaniu nowymi ścieżkami są kluczem do sukcesu w świecie biznesu. Przyznane wyróżnienie traktuję jako wyraz uznania dla naszej strategii zrównoważonego rozwoju, która poza elementem intensywnego wzrostu w skali globalnej obejmuje również troskę o ludzi i ich środowisko, zarówno społeczne, jak i naturalne. Budując potężną Grupę Meblową Szynaka o zasięgu globalnym, działając zgodnie z wymogami zrównoważonego rozwoju, stajemy się emisariuszem Polski innowacyjnej i odpowiedzialnej, współtworząc jej pozycję zarówno w sensie ekonomicznym, jak i wizerunkowym. Cieszę się, że prowadząc biznes na światową skalę, mogę każdego dnia przyczynić się do rozwoju lokalnej i rodzimej gospodarki oraz godnie reprezentować nasz kraj na międzynarodowych rynkach. Wszystkie otrzymane przez naszą firmę wyróżnienia to wspólny i osobisty sukces nas, właścicieli, i każdego pracownika z osobna. Bycie najlepszym wśród najlepszych stanowi dla nas ogromną mobilizację do ciągłego doskonalenia naszych działań oraz podnoszenia jakości oferowanych produktów i nowoczesnych rozwiązań technologicznych, docenianych przez klientów na całym świecie – powiedział, odbierając nagrodę, prezes firmy Szynaka-Meble Sp. z o.o. Jan Szynaka.

JUŻ W ŚREDNIOWIECZU MIELI CENTRALNE

W lipcu na ętckim zamku prace archeologiczne prowadził Radosław Herman. ętcka warownia cały czas go zaskakuje. Teraz powrócił, by zbadać kolejne miejsca. Niestety, część prac m.in. ze względu na podmokły teren, będzie mógł dokończyć w przyszłym roku.

Od ponad 10 lat właścicielem ętckiego zamku jest Piotr Basiewicz. Na zamku, jak dotąd, prowadzone są jedynie badania archeologiczne. Dopiero po ich przeprowadzeniu będzie możliwe rozpoczęcie kolejnego, najbardziej wyczerpującego etapu inwestycji. Zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami wyspę czeka prawdziwa metamorfoza. Właściciel warowni chciał bowiem zrobić tam luksusowy hotel.

Na razie na wyspie pracują archeolodzy. W tym roku swoje prace prowadzili w lipcu. Teraz powrócili aby dalej poznawać historię wyspy.

Jak się okazuje, koncepcja budowy luksusowego hotelu może mieć pewne nawiązanie do historii. Amianowicie, dawny mieszkaniec zamku, prokurator, też miał luksusowe jak na tamte czasy warunki. W warowni było bowiem... centralne ogrzewanie!

— Mamy bezsporny dowód na to, że w którymś z budynków, najprawdopodobniej w zamku — bo był najważniejszy i najbardziej okazały — już w średniowieczu było centralne ogrzewanie. Taką manifestacją tego systemu ogrzewania, niestety, nie jest piec, bo jeszcze go nie znaleźliśmy. Na pewno są tutaj relikty tego pieca, pieca hipokaustycznego, który swój rodzaj ma w starożytnym Rzymie — opowiada Radosław Herman, ekspert w ba-



Radosław Herman, ekspert w badaniach zamków

daniach zamków, największy znawca zamku ętckiego, ale także znany popularyzator nauki. — Znaleźliśmy za to fragment płytki posadzkowej z otworem właśnie do wpuszczania ciepłego po-

wietrza przez podłogę. Bardzo się z tego cieszę, bo jest to mały obiekt, a jednak był wyposażony komfortowo. Mimo że nie było tu komtura tylko prokurator, to żył sobie w luksusie.



Archeolodzy poznają historię wyspy i zamku

Jak dodaje Radosław Herman, ostatnie prace badawcze na zamku przyniosły jeszcze więcej nowych informacji, o których wcześniej nie było wiadomo.

— Znaleźliśmy wiele rzeczy. Nie jesteśmy nimi do końca zaskoczeni, bo spodziewaliśmy się, że będzie bardzo ciekawie. Natomiast znaleźliśmy przynajmniej jedną rzecz, która jest naprawdę niezwykła — spalony, zniszczony budynek przylegający do zamku, który jest budynkiem średniowiecznym. Jesteśmy jeszcze w trakcie jego badań. Znajdował się dokładnie przed wejściem do zamku,

posiadał piwnicę — dodaje odkrywca.

Jak opowiada, został zniszczony w wyniku pożaru może podczas wojny, a może w wyniku zjawiska naturalnego na przykład uderzenia pioruna.

— Został spalony i w związku z tym wypełniony jest spalenizną, zniszczonymi belkami drewnianymi, których nie da się wyeksponować, bo to jest już węgiel drzewny. Ale znaleźliśmy też zabytki kultury materialnej. Mamy już spory zespół bardzo ciekawych ładnych naczyń glinianych, niektóre są ciekawie zdobione. Znaleźliśmy fragment pucharka do wina, sporo militariów.

O ile groty beltów strzał od łuków to są rzeczy, które nam spowszedniały, których jest kilkadziesiąt, to mamy też wyjątkowe znalezisko. Jest to topór bojowy całkowicie zachowany. To broń z XV wieku, wysokiej jakości, być może z konserwacji okaże się, że jest zdobiony, bo ma bardzo ładny kształt. Jest precyzyjnie wykonany. Widać, że jest to dobra robota kowalska. To nie jest narzędzie robocze do cicia drewna tylko topór bojowy wysokiej klasy, może taki jakim walczył Zbyszko z Bogdąncą... — snuje przypuszczenia Radosław Herman.

PAWEŁ TOMKIEWICZ

p.tomkiewicz@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że w terminie od 23 września 2021 r. do 15 października 2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl oraz w poszczególnych miejscowościach (Lubajny, Ildzbank, Turznica) umieszczono zostaną wykazy o przeznaczeniu do sprzedaży:

- 1) działek ewidencyjnych nr 307/3 i 308/1 o łącznej powierzchni 0,0741 ha, położonych w obrębie Lubajny;
- 2) nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 117/2 o powierzchni 0,0625 ha, położonej w obrębie Ildzbank;
- 3) działek ewidencyjnych położonych w obrębie Turznica, oznaczonych numerami 269/2, 271/2, 272/2 i 272/3, o łącznej powierzchni 0,1955 ha.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. działek na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 1990, z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o ich nabycie w terminie do dnia 5 listopada 2021 r.

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34, (89) 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

36221stro-a-M

MAZURSKIE OKNA PAMIĘCI

Gminny Ośrodek Kultury w Pozezdrzu (powiat węgorzewski) otwiera okna pamięci swoich mieszkańców. Zamierza zgromadzić wspomnienia utrwalone na starych fotografiach.

„Mazurskie okna pamięci” to projekt realizowany przez GOK Pozezdrze oraz Stowarzyszenie Gołdapski Fundusz Lokalny. Polega na ratowaniu od zapomnienia kultury tradycji i życia dawnych mieszkańców Mazur. W Pozezdrzu powstanie instalacja w kształcie

mazurskiego okna, wypełniona wspomnieniami zatrzymanymi w fotografiach. Kompozycje uczestników powstaną w trakcie kilku spotkań w GOK w Pozezdrzu, a całość zakończy odsłonięcie instalacji w terenie.

— Stowarzyszenie Gołdapski Fundusz Lokalny we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pozezdrzu zapraszają osoby dorosłe i seniorów do udziału w realizacji projektu „Mazurskie okno pamięci” – in-

formują pracownicy GOK Pozezdrze. — Ideą przedsięwzięcia jest pielęgnowanie pamięci współczesnych mieszkańców Mazur, jako ważnego elementu kształtującego tożsamość kulturową i postawy tolerancji dla wielokulturowości, a także podejmowanie działań na rzecz wspólnot lokalnych. W ramach projektu, poprzez wspomnienia i zdjęcia oraz album, który powstanie, chcemy zachować historię Mazur dla przyszłych pokoleń.

rs

DOJRZALI ŻEGLARZE ŚCIGALI SIĘ NA KISAJNIE

Regatom seniorów na jeziorze Kisajno w Giżycku towarzyszyła niesprzyjająca pogoda. Było zimno, wietrznie i deszczowo, ale za to wyjątkowo. Średnia wieku załogi to 70 lat, a najstarszy żeglarz miał 94 lata.



Fot. Marek Winiarczyk / Mazurska Szkoła Żeglarstwa



Nie zapomniane chwile na Kisajnie spędzili uczestnicy VIII Żeglarskich Mistrzostw Seniorów 60+ (17-19 września) na jeziorze Kisajno w Giżycku. Regaty seniorów to wydarzenie, które motywuje i zdecydowanie zachęca do aktywności sportowej. Tradycyjnie organizatorem imprezy była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a portem regat ośrodek Oczymazur — Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej. W regatach seniorów wystartowały 22 załogi. Średni wiek startujących zawodników wyniósł około 70 lat. Najstarszy sternik jachtu miał prawie 94 lata.

— Każdemu życzymy takiej pasji i energii — mówi Marek Winiarczyk, szef Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa w Giżycku. — Prognozy pogody niestety się sprawdziły, jednak nie ostudziło to zapалу żeglarzy. Nasz bosman, który również startował w regatach, widział już niejedno, ale zaniemówił, gdy zobaczył 90-letniego żeglarza z podwiniętymi nogawkami, bosymi stopami,

W regatach
wystartowały

22 załogi

Średni wiek startujących
to około

70 lat

Najstarszy sternik jachtu
miał prawie

94 lata

wybierającego czerpakiem wodę z łódki, gdy pozostali załoganci stali w kurtkach i czapkach. Zdrowia i takiego zapалу na co dzień życzymy wszystkim żeglarzom.

Przez weekend udało się przeprowadzić trening wpiątek oraz 6 wyścigów w sobotę i 3 wyścigi w niedzielę.

— W piątek, który był dniem treningowym, pogoda była dobra, nie padało i był dobry wiatr — dodaje Marek Winiarczyk. — W sobotę było bardzo zimno, od rana padało i tak było bez przerwy do końca dnia. Na szczęście wiał wiatr około trzech stopni w skali Beauforta i dzięki temu rozegraliśmy sześć wyścigów. Oprócz naszych żeglarzy biorących udział w regatach na Kisajnie nie było żadnych innych łodzi. Natomiast w niedzielę nie padało i był nieco silniejszy wiatr. Były również silniejsze szkwały, więc zapadła decyzja o zarefowaniu żagli. Rozegraliśmy ostatnie trzy wyścigi.

Zwycięzcy regat otrzymali medale, puchary i dyplomy. Każdy z zawodników wypożyczył też książkę.

rs



WYNIKI:

1. Jacek Ludwiczak, Jerzy Filipowicz, Bolestaw Kurkowski (11 pkt.)
2. Ryszard Kwiatkowski, Andrzej Cyranowicz, R. Skrzypek (18 pkt.)
3. Mieczysław Korzeniowski, Antoni Szytniewski, A. Zajączkowski (29 pkt.)
4. Wojciech Juraszek, Grażyna Borys, Marek Borys (35 pkt.)
5. Bogdan Kalwasiński, Andrzej Bąkański, Edmund Zaleski (37 pkt.)
6. Czesław Perlicki, Florian Fabrycy, Danuta Remiszewska (41 pkt.)
7. Wiesław Wołowski, Krzysztof Brzezicki, Mirosław Bondar (41 pkt.)
8. Henryk Zapala, Andrzej Blacha, Dorota Subocz (43 pkt.)
9. Arkadiusz Chomicki, Dariusz Knitter, Kazimierz Kulik (54 pkt.)
10. Jerzy Uzarowicz, Krzysztof Pawlik, Marek Malinkiewicz (59 pkt.)



PRZYSTANEK 13

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z Gazetą Olsztyńską

ORNETA

Miasto smoka, legend i kamieniczek z podcieniami

Herb jest dla miasta znakiem rozpoznawczym, czymś na kształt współczesnego firmowego loga. Ma za zadanie wyróżniać je spośród innych, a jednocześnie, jako znak lokalnej, miejskiej wspólnoty, konsolidować ją. W miastach na Świętej Warmii w herbach pojawiają się między innymi wizerunki świętych patronów (Olsztyn – św. Jakub Starszy), zwierząt (Dobre Miasto – jeleni), aniołów (Barczewo) czy zamku (Biskupiec). Orneta zaś ma... smoka zjeżdżającego ogniem. Skąd wziął się on w herbie jednego z najstarszych warmińskich miast? Odpowiedź na to pytanie daje jedna z lokalnych legend.

W podziemiach ratusza żył niezwykle żarłoczny smok, który pożerał zwierzęta, ludzi, a nawet chcących go zabić rycerzy. Całe miasto żyło w ustawicznym strachu. Mieszkańcy próbowali smoka otruć, spalić; zasypywali jamę kamieniami i zalewali ją wodą, lecz nie przynosiło to oczekiwanego rezultatu. Gdy już stracono nadzieję na pozbycie się potwora, do miasta przybył nieznany rycerz. Dowiedział się o terroryzującej miasto bestii i postanowił ją zabić. Oczywiście nikt nie pokładał w rycerzu wielkich nadziei – już tyłu przed nim próbowało i zapłaciło za to życiem. Nieznajomy przysposobił konia oraz oręż i podjechał do jamy. Smok zaatakował błyskawicznie, lecz przygotowany na to rycerz szybko nadstawił długą kopię i... przebitą nią potwór padł martwy. Nim mieszkańcy Ornety ochłonęli z wrażenia, śmiałek gdzieś zniknął. Nawet nie zdążyli mu podziękować.

Podobno tym rycerzem był sam św. Jerzy. A skąd smok wziął się na Warmii? Można tylko domniemywać. Faktem jest jednak, że w zasadzie już od czasów powstania miasta widnieje on w herbie Ornety – pierwsze znane herbowe przedstawienie smoka pochodzi z 1388 roku.

Miasto przywilej lokacyjny otrzymało 26 marca 1313 roku, gdy biskupem warmińskim był Eberhard z Nysy. Powtórzył go zaś 14 sierpnia 1359 roku bp Jan Stryprock. Pisane wzmianki o osadzie zwanej z pruska *Wurmedyten* (niem. *Wormditt*) pochodzą już z roku 1308 – wak-

tach założycielskich Lidzbar-ka Warmińskiego i Lubomina wymieniony jest, pochodzący z Ornety, sołtys Wilhelm. Prawdopodobnie miasto powstało w miejscu dawnej osady pruskiej *Pogezan* bądź pruskiego targu, na owalnym, wysokim, zniwelowanym wzgórzu, w bliskim sąsiedztwie rzeki Drwęcy Warmińskiej.

Budowę obecnego ratusza miejskiego, w miejscu dawnego domu kupieckiego, rozpoczęto po roku 1359, a ukończono w 1376. Szybko obudowano go drewnianymi budami kupieckimi, które po pożarze w 1606 roku odtworzono już jako murowane. Jego elewację wschodnią przebudowano w 1721 roku, znajdują się tam drzwi prowadzące na ratuszowe piętro. Po obu stronach wejścia, na wmurowanych kamiennych tablicach, umieszczono nazwiska mieszkańców Ornety poległych podczas Wielkiej Wojny.

Warto tu nadmienić, że ornecki ratusz pełnił jednocześnie wiele funkcji. Wielką salę na parterze zajmowała hala targowa (funkcjonowała tu do roku 1920), w podziemiach znajdowały się miejski arsenał oraz waga i miary (korzec, pret mierniczy). Pierwsze piętro zajmowały miejskie władze – były tam sale rady, reprezentacyjna i sądowa. Na wieży umieszczono dzwon poświęcony św. Katarzynie, który jest najstarszym dzwonem na Warmii i pochodzi z roku 1384. Ponadto ratusz w Ornece jest dziś jedyną tego typu budowlą na Warmii obudowaną domami budniczymi, dziś wykorzystywanymi już nie do handlu, lecz zajętej przez wydziały urzędu miejskiego.

Dogodne położenie miasta docenił biskup warmiński Herman z Pragi. W latach 1341-1349 uczynił z niego swoją siedzibę i zarazem stolicę diecezji warmińskiej, gdyż łatwiej było mu wtedy prowadzić stąd, we współpracy z wójtem krajowym Henrykiem Lutrem, akcję osiedleńczą i zarządzać podległymi mu dobrami. Rezydował w nieistniejącym już zamku. Budowla ta powstała w połowie XIV wieku w północno-zachodniej części miasta, w miejscu dawnej biskupiej warowni. Po przeniesieniu stolicy biskupstwa do Lidzbar-ka Warmińskiego, co uczynił następca Hermana – biskup Jan z Miśni, rezydował w niej ornecki burgrabia. Zamek posiadał podpiwniczenie i prawdopodobnie trzy



fot. Kazimierz Ksielew



kondygnacje – użytkową, mieszkalną i najwyższą – obronną. Miał również własne, niezależne od miasta, fortyfikacje.

Nie dotrwał jednak do naszych czasów. Został w XIX wieku rozebrany, a na jego fundamentach postawiono dwa budynki szkolne, zachowując dawne zamkowe piwnice i ich gotyckie sklepienia. Po II wojnie światowej budynki również przeznaczono na cele oświatowe, przy pomocy łącznika tworząc z nich jedną bryłę. Szkolne budynki wykonane z cegły mogą przypominać swoim wyglądem dawny zamek, lecz oba powstały pod koniec XIX wieku. W pierwszym z nich (obecnie jest w nim główne wejście) funkcjonowała od 1889 roku Katolicka Szkoła Żeńska, w drugim – od 1899 – Katolicka Szkoła Męska. Dawny dziedziniec zamkowy służył zaś jako wspólne miejsce zabaw zarówno dziewczętom, jak i chłopcom.

Kościół farny św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych zabytków Ornety i całego regionu. Ta gotycka świątynia ma rzadko spotykaną na Warmii formę bazyliki (nawa główna jest wyższa, przykryta odrębnym dachem i posiada doświetlenie w postaci okien). Tę sakralną budowlę wzniesiono w latach 1338-1349 jako kościół trzynawowy, orientowany, bez wydzielonego prezbiterium. Od zachodu z dostawioną do jego bryły wysoką na 45 metrów wieżą. Uroczystej konsekracji świątyni dokonał w 1379 roku biskup warmiński Henryk III Sorbom, poświęcając ją Bogu Wszechmogącemu, Chwalebnej Dziewicy Maryi i św. Janowi Ewangelście. W 1422 roku postanowiono powiększyć kościół ze względu na rozwój miasta i rozpoczęto budowę 10 kaplic przy nawach bocznych. Prace ukończono około 1494 roku i sufragana płocki Jakub dokonał powtórnej jego konsekracji, wybierając na patronów świątyni św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelistę. Ta rozbudowa nadała orneckiemu kościołowi niepowtarzalny kształt architektoniczny. Dobudowane kaplice zostały otwarte do środka świątyni poprzez wyburzenie jej ścian bocznych, dzięki czemu wnętrze kościoła sprawia wrażenie, jakby były w nim dwie dodatkowe nawy. W 1525 roku wykonano szczyty kaplic, a elewację zewnętrzną udekorowano ceramicznymi motywami roślinnymi i przedstawieniami ludzkich twarzy, z których każda jest niepowtarzalna.

Bogaty wystrój kościoła jest późnobarokowy. Trzypiętrowy ołtarz główny powstał w latach 1738-1744. W jego najniższej części znajduje się obraz Matki Boskiej Miłosierdzia (Ostrobramskiej). Po lewej stronie święci: Piotr, Jan Chrzciciel i Andrzej, z prawej strony święty Paweł, Jan Ewangelista i Jakub Starszy. W piętrze środkowym XIX-wieczny obraz patronki miasta – św. Elżbiety Turyngskiej (Węgierskiej). Obok, po lewej stronie – apostołowie Bartłomiej i Mateusz, po prawej – Filip i Tomasz. Na trzecim piętrze znajduje się statua Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej na półksiężycu i w glorii. Po jej lewej stronie figura św. Szymona, a po stronie prawej – św. Judy Tadeusza. U góry scena przedstawiająca Boga Ojca w otoczeniu aniołów. W ołtarzu bocznym północnym – figury św. Elżbiety Węgierskiej ze św. Katarzyną i św. Barbarą. Nad nim witraż z postacią św. Jana Chrzciciela. W zakończeniu nawy południowej znajduje się ołtarz Serca Pana Jezusa (w formie tryptyku) ze scenami Męki Pańskiej autorstwa uczniów Wita Stwosza. Powyżej witraż przedstawiający św. Jana Ewangelistę.

Uwagę przykuwa znajdujący się na środku nawy głównej mosiężny żyrandol z 1576 roku, wykonany przez Hermana Benningka z Gdańska. W nim dwustronna figura Błogosławionej



foto: Jolanta Kolińska

Dziewicy. W zworniku sklepienia nawy głównej jest umieszczona, pochodząca z początku XV wieku, płaskorzeźba przedstawiająca ściętą głowę św. Jana Chrzciciela na misie. Bogato zdobiona ambona w kształcie ośmioboku została wykonana w roku 1744.

Spacerując po świątyni, warto przystanąć przy licznych, pięknie zdobionych ołtarzach umieszczonych na filarach oraz tych znajdujących się w kaplicach. W północnej, przywieżowej kaplicy Świętego Krzyża, poza zachowaną barokową, obudowaną chrzcielnicą, między żebrami sklepień umieszczone są wizerunki ośmiu proroków na gwiaździstym niebie. Najstarsze malowidła to jednak te umieszczone na wewnętrznych ścianach świątyni – dawna *Biblia pauperum*, czyli *Biblia ubogich*. Na północnym filarze obok ołtarza głównego znajduje się przedstawienie Pięciu panien roztropnych i pięciu nierozsądnych, datowane na pierwszą połowę XV wieku. W wieży malowidło ukazujące biblijną sceną Wypędzenia przekupniów ze Świątyni, zaś w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej scena ukazująca męczeństwo św. Sebastiana.

Podobnie jak z ratuszem, tak i z orneckim kościołem związana jest miejska legenda, tym razem o Kościotrupie. Brzmi ona następująco: *Dawno temu w niewielkiej wieży, znajdującej się w północno-zachodnim narożniku kościoła, został żywcem zamurowany straszliwy grzesznik, brat zakonu krzyżackiego. Po jego śmierci z okna wieży wystawała ręka szkieletu. Ludzie bali się chodzić wieczorami w pobliżu świątyni. W sąsiedztwie mieściła się karczma i pracowała w niej młodziutka, odważna i lekko prowadząca się szynkareczka. W żartach nocą rzucono wyzwanie przyniesienia Kościotrupa. Dziewczyna je podjęła i przyniosła go do karczmy. Wzięła zapłatę i odniosła go z powrotem. Wtedy Kościotrup w wieży do niej przemówił i kazał wykonać zadanie. Miała prosić duszę pokutującej w kościele zakonnicy, którą kiedyś skrzywdził, o przebaczenie. Wypełniła jego polecenie. Pokutnik uzyskał darowanie win i zniknął. Szynkareczka zaś, ponieważ rozmawiała z umarłym, po trzech tygodniach zmarła, wcześniej się jednak nawróciwszy.*

Nie jest to jednak ostatnia legenda związana z tym malowniczym warmińskim miasteczkiem. Dawni mieszkańcy opowiadali sobie historie o Kryształowej Li, rycerskiej miłości czy

o starym sarmacie twardym jak warmiński dąb. Zapisana jest w nich historia Ornety, podobnie jak w licznych zabytkach, ocalałych z pożogi II wojny światowej. Zachowane i odrestaurowane podcieniowe kamienice wokół rynku przyciągają wzrok miłośników architektury, a brukowane ulice przypominają klimat minionych wieków. Na trwale w historię miasta wpisał się zakon siostr Katarzynek, które przybyły tu z Braniewa pod koniec XVI wieku i od tego czasu służy w Ornecie posługą chorym i potrzebującym pomocy. Zajmowały się również edukacją dziewcząt i w XIX wieku prowadziły tu Szkołę Gospodarstwa Domowego pw. św. Anny i szpital pw. św. Elżbiety.

O 173-letnim funkcjonowaniu miasta w granicach Państwa Pruskiego zaświadcza m.in. były kościół ewangelicki wybudowany w latach

1829-1830, obecnie cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja. Dawne Wzgórze Szubieniczne przy drodze do Pasłęka, na którym znajduje się obecnie późnobarokowa Kaplica Jerozolimska, przypomina o tym, że w mieście nie tolerowano bezprawia.

Orneta, podobnie jak inne warmińskie miasta, doświadczyła w swojej długiej historii wielu pożarów, wojen i epidemii. W 1414 roku wojska polskie i litewskie zniszczyły miasto. Ten sam los spotkał Orneta podczas tzw. potopu szwedzkiego, również wojska napoleońskie w latach 1807 i 1812 nie oszczędziły miasta. Mimo tych przeciwności losu mieszkańcy odbudowywali je jeszcze piękniejsze, o czym świadczą zachowane do dzisiaj zabytki. Szybki rozwój zapewniła miastu kolej, która dotarła tu w 1884 roku. Szeroka ulica *Bahnhofstrasse* (obecnie ul. 1 Maja), prowadząca do wybudowanego poza miastem dworca, szybko stała się wizytówką Ornety. Ulokowano przy niej siedziby takich instytucji jak Cesarski Urząd Pocztowy, Sąd Grodzki, Centralny Bank Rzeszy Niemieckiej czy Miejską Szkołę Wyższą. Powstały eleganckie hotele i kamienice, nie brakło również sklepów z artykułami kolonialnymi (sprowadzanymi spoza Europy).

Dziś można tą ulicą, udając się drogą w stronę Lidzbarka Warmińskiego, dotrzeć do niewielkiej wsi Krosno, oddalonej zaledwie o 3,5 kilometra od miasta. To tam odnajdziemy prawdziwą ciszę i spokój, mimo iż to Orneta, jako jedno z miast należących do sieci *Cittaslow*, słynie ze spokojnego życia. W zadumie można tam kontemplować piękno krośnieńskiego Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Józefa oraz podziwiać wiarę i determinację jego budowniczych, którzy tak zmienili bieg Drwęcy Warmińskiej, aby kościelny ołtarz znajdował się dokładnie w miejscu znalezienia wrzecz słynącej cudami figurki Matki Bożej.



foto: Krzysztof Mayes

STO LAT TEMU
GAZETA PISAŁA**Przyjaciel Mazur**

12 lutego, w 73 roku życia, zmarł pastor Franciszek Michejda, jeden z pionierów polskości na Śląsku Cieszyńskim, a zarazem przyjaciel Mazur. Był redaktorem tamtejszych czasopism: „Ewangelik”, „Przyjaciel ludu”, „Rolnik Polski”, działaczem komitetu pomocy Mazurom w Cieszynie, znanym z wielu publikacji zamieszczanych przed wybuchem wojny światowej (1914) w tygodniku „Mazur”, wydawanym w Szczytnie. (18/19 sierpnia br. obchody 100-lecia śmierci Franciszka Michejdy odbyły się w Nawsi, woj. podkarpackie, gm. Wielopole Skrzyńskie, gdzie został pochowany — red.).

Żmije w Jakubowie

W lasku miejskim w Jakubowie pojawiły się żmije. Widział je krawiec Volkmann z Olsztyna. Niech dzieci boso nie chodzą do lasu.

Taniec i zabawa

Filia towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Ostródzie otrzymała list od kobiety, która od 15 lat płaci składki i żąda zaproszenia na tańce i zabawę na koszt firmy. W przeciwnym razie będzie zmuszona wystąpić z takiego towarzystwa.

W piwnicach szpitala

Policja wykryła w piwnicach szpitala Dzieciątka Jezus, na warszawskiej Pradze, w pobliżu mostu Kierbedzia (obecnie: Śląsko-Dąbrowski), sprytnie urządzonej bimbrownie, podłączoną do szpitalnej pary i elektryczności.

Cztery nogi

Kaczka o 4 nogach narodziła się w zagrodzie Artura Pastewskiego w Dzierzgoniu. Nóżki rezerwowe ma przy tylnej części ciała po lewej stronie. Żyjątko jest ruchliwe i zdrowe.

Łyk likieru z parasola

W Paryżu zapanowała moda przystrojania rączki parasola okładziną z futra w kolorze noszonej garderoby. Ponadto taki parasol ma wewnątrz tzw. pusty kij, w którego wydrążeniu umieszcza się: cukierki, fiolki perfum, a nawet naparstek likieru na deszczową słotę.

Opracowanie: Zbigniew Bielewicz

Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa (wmbc.olsztyn.pl, egz. GO 1921 Starostwo Powiatowe w Działdowie).

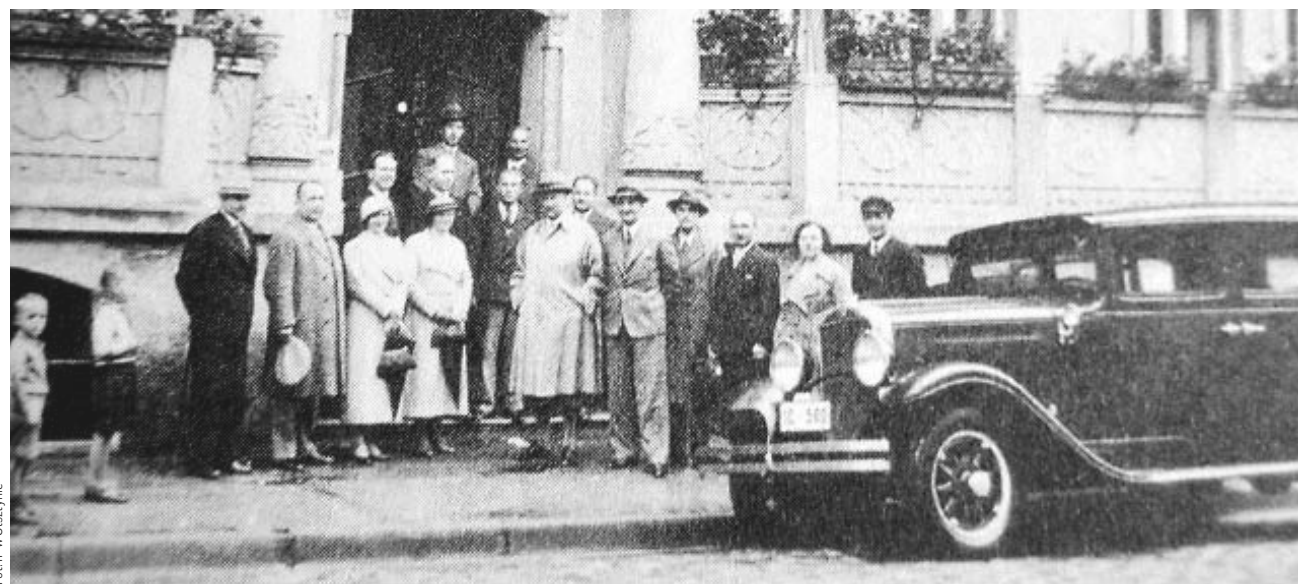
SŁOŃCE I GWIAZDY WIEDZĄ, ŻE TAM SIEDZĄ POLACY

W tym roku obchodzimy 135. rocznicę pierwszego wydania „Gazety Olsztyńskiej”. O jej roli rozmawiamy z dr. Janem Chłostą, znawcą historii Gazety.

— Dlaczego „Gazeta Olsztyńska”, której pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1886 roku, była tak ważna dla polskich mieszkańców Prus Wschodnich?

— Przypomniła Warmiakom, skąd pochodzą, że są Polakami i choć mieszkają na terenie Prus Wschodnich, ich ojczyzną jest Polska. Tak jak pisał jeden z założycieli Jan Liszewski „Południowa Warmia to kraina od stuleci zaniedbana, o którym tylko słońce i gwiazdy wiedzą, że tam siedzą Polacy”.

Gazeta pisała po polsku i o polskości. Trójka założycieli: Jan Liszewski, Andrzej Samulowski oraz Franciszek Szczepański mieli dużą świadomość i odwagę, gdy w 1886 roku upomnieli się o przywrócenie języka polskiego w szkołach na południowej Warmii. Natomiast inna była rola Gazety w czasach przedplebiscytowych, przed 1920 rokiem. Wtedy redaktorzy stali się działaczami, przewodzili na wiecach, angażowali się w życie Polaków, rozwijali życie kulturalne. Po plebiscycie sytuacja stała się dużo trudniejsza. Nie tylko były zamykane polskie szkoły, ale ta sama groźba za-



Pracownicy konsulatu z konsulem Józefem Gieburowskim. Drugi z lewej Seweryn Pieniężny junior

wisła nad „Gazetą Olsztyńską”. Redaktorzy musieli uważać na każde słowo, za nieodpowiednie sformułowania groziła konfiskata wydania.

— Jak dawała sobie radę Gazeta?

— Związek Polaków w Niemczech chciał kupić wydawnictwo Pieniężnych. Jednak wydawca i właściciel, redaktor Seweryn Pieniężny nie zgodził się. Niemcy liczyli się bardziej z prywatną własnością. Pieniężni dobrze zrobili, że nie oddali Gazety. Byli z nią bardzo związani — z powodów rodzinnych — Seweryn był drugim pokoleniem, które ją wydawało, oraz pogładowych — to miała

być polska gazeta wspierająca Polaków w wytrwaniu w polskości, mimo niesprzyjających warunków.

— Jak oceniali ją ówczesne władze polskie?

— W Archiwum Akt Nowych w Warszawie zachowały się raporty konsułów pracujących w Olsztynie. Często od ich nastawienia zależało dofinansowanie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dotacje dla Gazety, na które liczył Pieniężny, zawsze musiały mieć jakieś uzasadnienie, każdy konsul pisał swoją opinię. Z największym zrozumieniem podchodził do Gazety konsul Józef Gieburowski, który umiał dość

trafnie ocenić jej zawartość i rolę w Prusach Wschodnich.

Po 1936 roku Olsztyńska stała się głównie gazetą informacyjną. Niemcy chcieli umniejszyć oddziaływanie Gazety, a nawet doprowadzić do usunięcia Pieniężnego oraz zamknięcia „Olsztyńskiej”. Została do tego powołana specjalna niemiecka grupa, ale zamiar nie został zrealizowany. Niemcy bali się, że Polacy, na zasadzie retorsji, zamkną prasę niemiecką w Polsce. W 1939 roku już się z niczym nie kryli. Dziewczyna, która nosiła egzemplarz Gazety do cenzury na gestapo, 11 razy w ciągu 6 tygodni przyniosła złą nowinę: konfiskata wydania.

— Czym dla nas, współczesnych mieszkańców, może być lektura przedwojennych numerów Gazety?

— Jest znakomitą źródłem wiedzy o życiu w latach międzywojennych na południowej Warmii. Jedno z ważniejszych wydań — liczące 48 stron — ukazało się 1 kwietnia 1936 roku. Pokazało działalność Gazety na przestrzeni 50 lat. Dziennikarze dotarli do czytelników, którzy pamiętali Liszewskiego, redaktorzy wspominali pracę w Gazecie, wydawanie jej w czasie I wojny. Zaglądam tam od czasu do czasu. Ciągłe znajduję coś ciekawego.

Beata Brokowska

PRZYJECHAŁ Z WIELKOPOLSKI I ROZWIJAŁ GAZETĘ

SEWERYN PIENIEŻNY (SENIOR)
1864-1905

Syn organisty z Poznania pierwszy kontakt z prasą miał jako zecer „Gońca Wielkopolskiego”. Tam poznał Jana Liszewskiego, który po kilku miesiącach wydawania „Gazety Olsztyńskiej” poprosił go o pomoc. 22-letni Pieniężny przyjechał do Olsztyna latem 1886 roku, przyczyniając się do rozwoju pisma. Przejmując redakcję w 1891 roku zwiększył nakład „Gazety Olsztyńskiej” i rozbudował wydawnictwo. W tym samym roku Pieniężny ożenił się z siostrą Jana Liszewskiego, Joanną.



Fot. DGO

Był redaktorem Gazety od 4 lutego 1891 do 2 września 1905 roku. Stał się ważną postacią polskiego środowiska na Warmii, brał udział w organizacji wieców w obronie języka polskiego, tworzeniu polskich bibliotek, redakcja pod jego kierunkiem popierała polskich kandydatów w wyborach.

Zaangażowanie Pieniężnego w działalność narodową na Warmii spowodowało, że Niemcy wytoczyli mu kilka procesów sądowych za rzekomo fałszywe przedstawianie sprawy prześladowań i ograniczania języka polskiego. W 1893 r. ważnym wydarzeniem w życiu Seweryna Pieniężnego był udział

w pielgrzymce do Rzymu na jubileusz papieża Leona XIII.

W 1904 r. chory Pieniężny powołał przekazywał redagowanie w ręce młodszego brata Władysława. Seweryn Pieniężny senior dożył zaledwie 41 lat. Kiedy w 1905 roku zmarł, sytuacja firmy była bardzo trudna. Udało się jej przetrwać, bo wdowie Joannie Pieniężnej pomagał Władysław. Prawdziwym spadkobiercą i kontynuatorem ojca był jego imiennik — syn Seweryn Pieniężny, który rozwinął wydawnictwo i do końca pozostał wierny tradycji rodzinnej. Drugi syn Pieniężnego zginął w czasie I wojny światowej.

bb

WSZYSCY JESTEŚMY GRZESZNIKAMI

Pochodzący z Ławy Adrian Kwiatkowski właśnie wydał swoją debiutancką książkę „Przykazania grzeszników”. Mówi, że historia sama go prowadziła, więc pisanie debiutanckiej powieści było czystą przyjemnością.

Adrian Kwiatkowski w Ławie ukończył szkołę podstawową, gimnazjum i liceum w Zespole Szkół Bohaterów Września 1939 roku. Pracuje we Wrocławiu, mieszka – w niedalekich Siechnicach. Napisał kryminał umiejscowiony na francuskiej średniowiecznej prowincji.

— W 2012 r. ukończył pan studia dziennikarskie. Miał pan plan, by pracować w mediach?

— Niekoniecznie, miałem zawsze duszę artysty. Do Wrocławia pojechałem do studium aktorskiego. Właściciel teatru, który prowadził z nami lekcje kamery, namówił mnie na składanie papierów na PWST, czyli wrocławską szkołę aktorską. Rzeczywiście, złożyłem dokumenty, zapłaciłem za możliwość uczestnictwa w egzaminie, ale na niego nie dotarłem. Chyba trochę z przypadku, a trochę z chęci ukończenia studiów, trafiłem na dziennikarstwo. W mediach jednak nie pracuję. Od początku drogi zawodowej zajmuję się sprzedażą.

— Dziennikarstwo nauczyło pana zbierania informacji, co się przydało w tworzeniu dokumentacji książki, prawda?

— Zdecydowanie. Niemniej, czytam sporo książek historycznych, a i internet daje wiele możliwości wyszukiwania ciekawostek. Oglądam także filmy dokumentalne. Z racji zainteresowań, postanowiłem napisać książkę z fabułą osadzoną w średniowieczu. To tym okresem najbardziej się interesuję. A także literaturą sensacyjną.

— Potęczenie tych zainteresowań musiało zaowocować czymś ciekawym.

— Powinno się pisać o czymś, o czym ma się jakieś pojęcie (śmieje się). Teraz, odkąd od 6-7 lat interesuję się średniowieczem, wokół fabuły sensacyjnej narosło całe tło. Stworzyłem sobie świat osadzony w średniowieczu. Czyli na przykład, jak wyglądał dom mieszczanina czy zakłady rzemieślnicze. Z czym w ogóle mierzył się średniowieczny człowiek. Ale z kart książki wyziera także pewien racjonalizm... nie tylko wiara w czarownicę.

— Wylania się z tego raczej mroczna niż radosna opowieść...

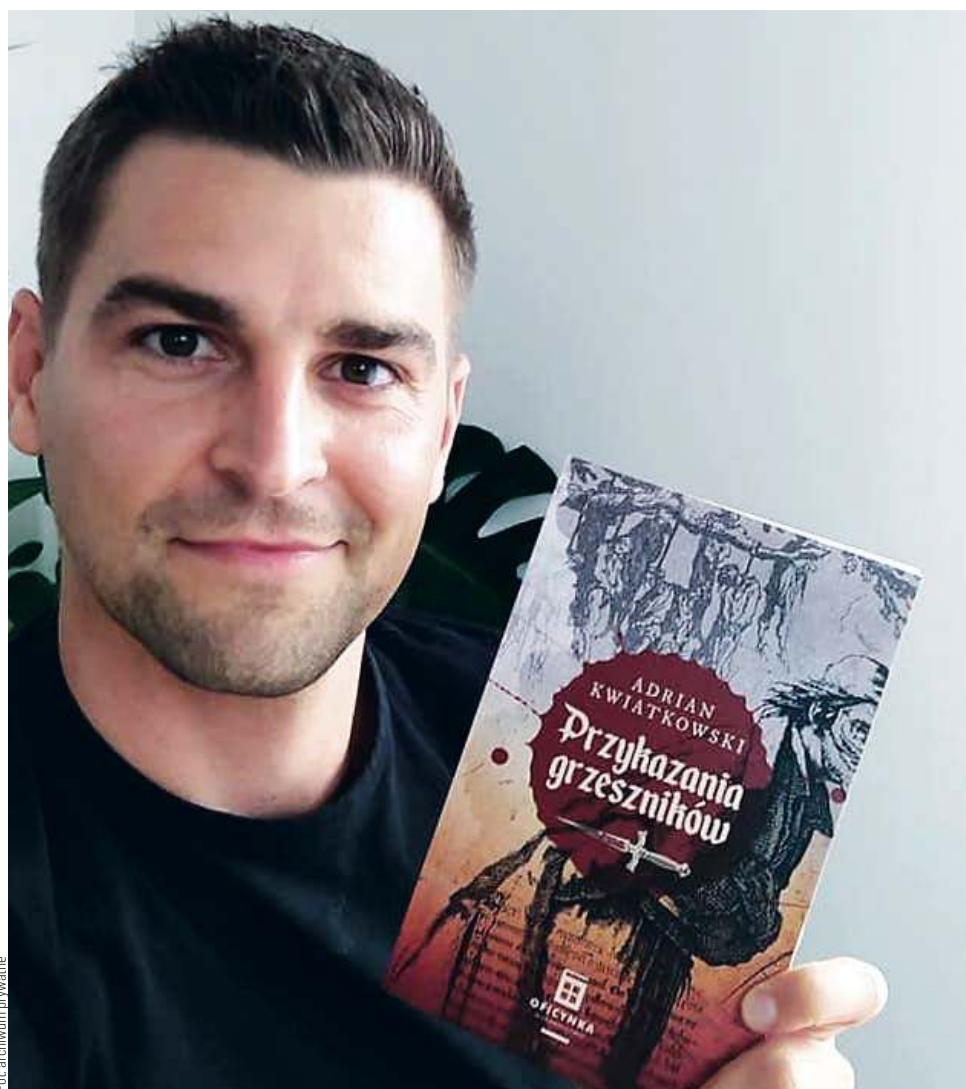
— Z jednej strony człowiek średniowieczny był obyty ze śmiercią. To było coś naturalnego i wszechobecnego. Kobiety i noworodki umierały podczas porodu. Średniowieczni mężczyźni ginęli na wojnach, których na pewno nie brakowało. Gdy dołożymy do tego samosady wiejskiej ludności, sądy świeckie, czy sądy samej inkwizycji, to mrok sam się wylania... Trzeba jednak wiedzieć, że te czasy, mimo wszystko owiane są złą sławą przez popkulturę. Średniowieczny człowiek miał też czas, żeby się zabawić, miał dostęp do łaźni, w której mógł liczyć na mydło, podróżować na popularne wówczas targi, zakochać się, udać na wesele. Zakładano gildie czy cechy rzemieślnicze, dbając w ten sposób o własne interesy, wspierano się nawzajem. To są czasy wynalazków, ale i ogólnego rozwoju. W książce jest miejsce na to wszystko, jednak nie można jej traktować jako dzieła historyczne. Po wiedzy totalną z tego zakresu odsyłam do historyków. A zainteresowanym chętnie podrzucę kilka wartych uwagi tytułów.

— Opisuje pan więc bardzo intymne fragmenty życia.

— Średniowieczny człowiek pracował więcej niż my obecnie, ale jednak na te chwile przyjemności także znajdował czas. A pracował od świtu do zmierzchu. Często było tak, że tylko niedziele były odpoczynkiem, toteż próbował odnaleźć jakąś radość w swoim życiu. Był więc czas na śluby, seks w łóżniach, alkohol w gospodach.

— Były też wiedźmy...

— I pojawiają się w książce – ale raczej jako same wierzenia w nie, niż ich postacie. Trzeba pamiętać, że ówczesni ludzie byli bardzo religijni. Wszystko, czego nie mogli sobie wytłumaczyć racjonalnie, wyjaśniali za pomocą wierzeń. Do wersji racjonalnej dokładali fantastykę. Co ciekawe, wiara w czarownicę, pojawia się nieco później – od XV wieku. Ponownie – mamy więc przekłamany obraz średniowiecza. Oczywiście, zdarzały się przypadki podobnych oskarżeń już



Adrian Kwiatkowski z Ławy wydał swoją debiutancką książkę „Przykazania grzeszników”

wcześniej, jednak nasiliło się to później m. in. za sprawą Heinricha Kramera.

— Łatwo było wówczas ludźmi rządzić za pomocą manipulacji, skoro wiedzę mieli wybrani?

— Myślę, że tak. Ale też muszę zaznaczyć, że Kościół nie był totalnym przeciwnikiem wiedzy. To znów dotyczyło późniejszych okresów. Praca pochłaniała cały dzień średniowiecznego człowieka, nie bardzo miał czas, by o czymkolwiek rozmyślać.

Co do manipulacji: myślę, że zawsze możemy być pod jej wpływem, dziś na przykład wystarczy włączyć telewizję. Człowiek średniowieczny w pewnych aspektach mógł mieć nawet lepiej niż człowiek współczesny. Może to sformułowanie jest trochę na wyrost, bo pewnie sam

bym trafił w tamtych czasach na szafot (śmieje się). Mam na myśli raczej to, że obecnie steruje nami zdecydowanie więcej bodźców. A wówczas człowiek mógł się skupić na jednym tylko zajęciu i o niczym innym nie myśleć.

— Oprócz tego, jak tu przeżyć... przynajmniej do trzydziestki.

— Na statystyki wpływała na pewno śmierć na wojnach czy śmierć noworodków, ale gdy dziecko dożyło 10-12 roku życia, to generalnie miało duże szanse dożyć do 50-60 lat.

— Stworzył pan pewien świat, umiejscowiony we Francji. Czy najpierw powstał jakiś konspekt, „rozrysował” pan to, co wymyślił?

— Rzeczywiście, powstał zarys historii. Miał on pewne ramy, dotyczące każdego

rozdziału. Postacie, co się będzie działo na poszczególnych etapach powieści... Natomiast w czasie pisania to ewoluowało, dochodzili bohaterowie i nowe wątki. A dodatkowe kwestie w postaci ślubu czy wyglądu domu mieszczanina pojawiały się same z siebie w trakcie zapisywania kolejnych stron.

— Muszę wreszcie zadać to pytanie: kim są tytułowi grzesznicy?

— To każdy z nas! Bo wszyscy wyznajemy jakieś zasady, mamy credo, którym się kierujemy w życiu. A to może być zupełnie sprzeczne z zasadami innych ludzi. To, co uważamy za dobre lub złe, może być odwrotnie pojmowane przez drugiego człowieka. Istąd te „przykazania grzeszników”. Mamy trójkę głównych bohaterów, z czego

jeden jest antagonistą Kościoła i samosądów na ludności i miejskiej, i wiejskiej. To człowiek, który stara się za wszelką cenę dojść do prawdy. Ale tu znowu pojawia się pytanie: czy to jest jego prawda, czy ta prawda niepodważalna. Drugi bohater to Wielki Inkwizytor, który uważa, że cel uświęca środki i niezależnie od kroków jakie podejmie, choćby pozbawiając kogoś życia, jest mu to z góry wybaczone. Jest rozgrzeszony, bo jak sądzi, jest przedłużeniem ramienia samego Boga. I dochodzi do tego trzecia postać, która kieruje się pragnieniem władzy. I z pomocą Kościoła wie, że może osiągnąć jej pełnię.

— Czyli książka jest nasycona filozofią i ma skłaniać do refleksji nad własnymi wyborami?

— Nie chcę mówić o szczegółach, bo czytelnik sam sobie powinien odkryć wątpliwości, z którymi zmagają się bohaterowie. I przemyśleć je z własnej perspektywy. Uważam jednak, że warto czasem poddać się refleksji: jak postąpiłbym w danej sytuacji, przed wydaniem osądu. I z tej książki – w moim założeniu – to też powinno wybrzmieć.

— Co pana inspiruje?

— Przede wszystkim wszystkie książki dotyczące średniowiecza. Od kilku lat nie czytam już pozycji fabularnych. Wszystkie ciekawostki wyciągam z książek historycznych i to one są moim drogowskazem w pracy autora. Historię średniowiecza zainteresowałem się dzięki Jackowi Piekarze, cały jego cykl inkwizytor osadzony jest w bliskich mi czasach. Stąd wzięła się ta fascynacja. Co do kryminałów, to gorąco polecam Tess Gerritsen. Jest medykem z wykształcenia i przekłada tę wiedzę na swoje dzieła. Inny autor, którego niezwykle cenię za budowanie akcji to Harlan Coben. To pierwszy autor, po którego sięgnąłem sam z siebie, nie jako szkolną lekturę.

— Planuje pan spotkania autorskie?

— Pierwsze w Ławie 30 września o godzinie 18:00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

EDYTA KOCYLA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolszynska.pl

Spotkanie z Kazimierzem Brakonieckim**Olsztyn, 23 września godz. 18**

W czwartek, 23 września, o godz. 18.00 na Scenie Literackiej w Książnicy Polskiej, pl. Jana Pawła II 2/3 w Olsztynie odbędzie się wieczór autorski Kazimierza Brakonieckiego.

Okazją do spotkania jest drugie wydanie „Zakładu biograficznego Olsztyn” – zbioru tekstów prozatorskich i poetyckich znanego olsztyńskiego twórcy. To autobiograficzna opowieść o Olsztynie, mieście rodzinnym autora oraz o Warmii i Mazurach. Rozmowie Kazimierza Brakonieckiego z Kornelią Kurowską z Borussii towarzyszyć będzie czytanie fragmentów książki w interpretacji Cezarego Ilczyny, aktora Teatru im. S. Jaracza w Olsztynie.

Rozmowa o książce**Olsztyn, 23 września, godz. 17**

Dyskusyjny Klub Książki – rozmowy o książce „Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości” Anny Augustyniak. Prowadzenie: Katarzyna Guzewicz i Monika Nadolska. Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

Przepisy z dawnej kuchni**Lidzbark Warmiński, 23 września**

O ranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim, ul. Krasickiego 2, zaprasza na spotkanie z Agatą Grzegorzczak-Wosiek w czwartek 23 września o godz. 18.

Agatę Grzegorzczak-Wosiek z Olsztyna fascynują rzeczy z duszą. Jedną z nich jest „śpiwnik”, w którym prababcia autorki, mieszkając 100 lat temu na Kresach Wschodnich, notowała przepisy. Pani Agata sięga do nich – odtwarza, ale z każdym przepisem wiąże się opowieść, migawka z dzieciństwa. Wyciąga je z pamięci i opisuje, a wtedy sama nie wie, co jest ważniejsze: ten smak czy związane z nim historie? Jej przepisy z dawnej kuchni i anegdota z nimi związanymi można znaleźć także w środowiskowych wydaniach „Gazety Olsztyńskiej”.

Obowiązuje rezerwacja. Bezpłatne zapisy: mailowo oranzeria@lidzbarkw.pl lub telefonicznie 517 262 146.

Wyśle mu nudes**Olsztyn, 24 września, godz. 20**

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza w piątek 24 września o godz. 20 do Galerii Dobro na wernisaż wystawy prac Marty Nadolle „Wyśle mu nudes”. Wernisażowi będzie towarzyszył koncert zespołu Rozwód – Damian Kowalski (perkusja, pady, piezzo), Cezary Rosiński (synteza, sampling), Szymon Szwarc (gitara).

„Wyśle mu nudes” Marty Nadolle bada temat miłości romantycznej, jej związku z tradycyjnym postrzeganiem rzeczywistości, płcią, polityką. Wystawa dotycząca dynamiki erotycznej rela-

cji i fantazji z nią związanych w centrum stawia różnicę. Między płciami, poglądami, przyzwyczajeniami. Artystka w swoich pracach przygląda się codzienności, współczesnym rekwizytom miłości, zmieniającemu się językowi i zasadom flirtu, przygląda się dziewczynom, które robią sobie nagie zdjęcia. I chłopakom, którzy je dostają. I robią skrzynki. Albo nie robią.

Marta Nadolle (ur. 1989) mieszka i pracuje w Warszawie. Studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jej głównym medium jest malarstwo. Tematy, które porusza to: miłość, alienacja, dojrzewanie, intymność, relacje z innymi ludźmi, osobiste emocje.

źródło: MOK

**Polski e-bazarek****Elbląg, 25-26 września**

W pandemii dostęp do rolniczych produktów lokalnych jest ograniczony, stąd powstała inicjatywa stworzenia wspólnej, ogólnopolskiej platformy sprzedażowej dla branży rolniczej „Polski e-bazarek”. Odbędzie się w dniach 25-26 września w Elblągu, przy ulicy Stary Rynek. Podczas elbląskich targów będziemy mieli okazję przedstawić wytwórców, którzy przekonali się do takiej formy sprzedaży i dzięki korzyści płynącej z wirtualnego krótkiego łańcucha dostaw – nie zaprzestali swej działalności, a teraz będą mieli okazję spotkać się ze swoimi klientami.

Targi, organizowane przez Warmińsko – Mazurski Ośrodek Doradztwa z siedzibą w Olsztynie, to miejsce, gdzie spotkają się różni producenci, wytwórcy rękodziela. Jest to okazja zaprezentowania swoich osiągnięć, do podzielenia się doświadczeniem a nawet przepisami na oryginalną babkę czy pasztet.

Podczas targów zaplanowano przeprowadzenie konkursu na najciekawsze stoisko wystawowe spośród prezentujących się podczas targów pn. „Polski e-bazarek szansą promocji lokalnych producentów rolnych”.

Podczas targów organizatorzy będą promować produkty regionalne, tradycyjne, ich producentów, wytwórców rękodzielnictwa, osiągnięcia kół gospodyń wiejskich. Takie wydarzenia mogą owocować rozwojem przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, wydarzenie daje możliwość poznania producentów różnorodnych produktów.

Plan targów:**25.09 (sobota):**

9:00 - 16:00 - zwiedzanie stoisk wystawowych

13:00 – uroczyste otwarcie wydarzenia pn. „Polski e-bazarek szansą promocji lokalnych producentów rolnych” konkurs na „Najciekawsze stoisko”

16:00 - zakończenie targów

17:00 - uroczysta gala: otwarcie gali – przywitanie uczestników

– dyrektor WMODR, wystąpienia okolicznościowe gości, podsumowanie konkursu na „Najciekawsze stoisko”

26.09 (niedziela)

9:00-16:00 zwiedzanie stoisk wystawowych

Eko Jarmark wraca do Iławy**Iława, 25 września**

Ubiegłoroczny Eko Jarmark bardzo spodobał się zarówno wystawcom, jak i kupującym. Czas więc na powtórkę. W tym roku Stowarzyszenie Twórców SART przejmie od Odważnych organizację EKO Jarmarku. Tegoroczne wydarzenie odbędzie się 25 września w Galerii Jazowej w Iławie.

– Coraz więcej osób interesuje się ekologią, zdrowym żywieniem i zdrowym życiem w ogóle – mówi Małgorzata Szynal-Traskawka, prezeska Stowarzyszenia SART. Co się będzie działo? Bezpłatne warsztaty na temat naturalnego wzmacniania odporności. Wystawiać się będą lokalni producenci i wytwórcy żywności, kosmetyków, rękodzieła. Wkrótce będzie wiadomo więcej na temat warsztatów artystycznych.



Fot. Mateusz Partyga

Latawce na Autodromie**Nowe Miasto Lubawskie, 25 września, godz. 11**

Zawody latawców organizowane przez Ryszarda Krzemienińskiego z Nowego Miasta Lubawskiego to jedno z dwóch w okolicy spotkań miłośników latawców. Warto przyjechać i wziąć w nich udział, bo kolejna okazja dopiero za rok. Oczywiście jeśli pan Ryszard zdecyduje się je zorganizować, ale na razie zapala mu nie brakuje.

Zawody latawców odbędą się 25 września na Autodromie przy ul. Makuszyńskiego w Nowym Mieście Lubawskim. Początek o godzinie 11. Będą upominki i poczęstunek.

at

**REPERTUAR KINA
HELIOS OLSZTYN**

HELIOS
tel. 89 535 20 30

44720otbs-A -C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16

Najmro. Kocha, kradnie, szanuje 10:50, 13:20, 15:50, 18:45, 20:40, 21:30; Psi Patrol Film 10:00, 11:00, 12:10, 13:10, 14:20,

15:20, 16:30, 17:00; Small World 10:30, 13:00, 15:40, 18:15, 19:45, 21:10; Teściowie 16:00, 18:30, 20:00; Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła 10:10, 10:40, 12:50, 14:50, 17:30; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni; 11:50, 15:00, 17:50, 19:30; Wy-szyński - zemsta czy przebaczenie, 12:30, 17:15; After. Ocal mnie 13:15, 19:10; Wcielenie 14:40, 20:50; Lassie, wróć! 10:20; Zupa nic 21:00; Mistrz 10:15; Polot 18:00.

REKLAMA

SZUKAJ NAS na facebooku

f **GazetaOlsztyńska**

220otbs-a-K

Geofizyka Toruń S.A.
ogłasza
przetarg pisemny nieograniczony zewnętrzny na zbycie pojazdów oraz materiałów – opony.
Szczegóły na stronie:
www.geofizyka.pl
oraz **www.dawro.pl**

www.dawro.pl
6021otba-E-G

praca

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Redykajny”
11-041 Olsztyn, ul. Sokola 6A

ogłasza nabór na stanowisko:
KIEROWNIK DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-TECHNICZNEGO

Wymagania: wykształcenie – inżynier budownictwa, uprawnienia budowlane, prawo jazdy kat. B

Zgłoszenia kandydatów w formie CV należy składać w sekretariacie spółdzielni lub na adres **smredykajny.sekr@gmail.com** w terminie do 30.09.2021 r.

99021otbr-a-M

Rada Nadzorcza
Olsztyńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o.
w Olsztynie
ogłasza
postępowanie kwalifikacyjne na stanowisko
PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

Pisemne zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane w siedzibie Spółki do dnia 15.10.2021 r. do godz. 13.00 lub pocztą na adres: OTBS Sp. z o.o., 10-123 Olsztyn, ul. Grunwaldzka 21 a, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Postępowanie kwalifikacyjne na stanowisko prezesa zarządu”.

Szczegółowe warunki, które spełniać winni kandydaci, oraz szczegółowy tryb postępowania kwalifikacyjnego określone są w zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą Spółki Regulaminie postępowania konkursowego na stanowisko PREZESA ZARZĄDU Olsztyńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Olsztynie, który umieszczony został na stronie **www.otbs.olsztyn.pl**.

9821otbr-A-G

komunikat

Burmistrz Miasta Iławy

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego, położonej w Iławie, przy ul. 1 Maja.

30821ilzi-A-G

MISTRZ LEM NA ROCZNICĘ



Niedawno obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin Stanisława Lema. Z okazji przypadającego jubileuszu Wydawnictwo Literackie wydało wszystkie znane i mniej znane dzieła mistrza science fiction.

Jednym z takich dzieł jest książka „Diabeł i arcydzieło. Teksty przełomowe”.

Stanisław Lem od dziesięcioleci rozpaliał wyobraźnię swoich czytelników, prowa-

dził ich ku niestworzonym wszechświatom, przenosił w czasie oraz prezentował alternatywne wersje naszego świata. W ten sposób nie tylko nas bawił, lecz (przede wszystkim) edukował. W na pozór przystępny sposób przedstawiał zawilosci współczesnego mu świata, które jednak były często zaledwie zaproszeniem do samodzielnego zgłębienia tematu. Tak właśnie jest w przypadku omawianej pozycji.

„Diabeł i arcydzieło” to zbiór felietonów z książek i czasopism publikowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Zawiera m.in. nieznane dotąd teksty Stanisława Lema i ujawnia nie tylko jego literacki geniusz, ale i profetyczny potencjał.

Pełne erudycji wywody, swobodne żonglowanie wiedzą z najróżniejszych dziedzin oraz wyjątkowe poczucie humoru autora urzekną zarówno koneserów jego twórczości, jak i tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z Lemem. Mimo upływu lat

rozważania krakowskiego pisarza nadal inspirują i posiadają nie mniejszą energię niż książki najpoczytniejszych współczesnych historyków i myślicieli, którzy starają się opisać możliwe drogi rozwoju ludzkości.

Dzięki tej książce czytelnik dowie się, jak Lem rozumiał erozję kultury, dlaczego uważał, że nie można skopiować ludzkiego umysłu i jakie zastosowania widział dla matematyki jako nauki.

Książka „Diabeł i arcydzieło” została podzielona na cztery rozdziały, a układ ten bardzo ułatwia czytelnikowi poruszanie się w treści. Ogrom myśli Stanisława Lema sprawia, iż zbiór tekstów mistrza science fiction okazuje się dziełem monumentalnym, niekiedy wręcz przytłaczającym. Miłośników pisarza z pewnością ucieszy fakt, że jest to publikacja, nad którą można spędzić długie godziny, do której niejednokrotnie będzie się powracać.

W pierwszej części zatytułowanej „Kultura” Lem przyglą-

da się bliżej różnym dziełom literackim, takim jak „Imię róży” Umberto Eco, „Ubik” Philipa Dicka czy „Malowany ptak” Jerzego Kosińskiego. Jego sądy okazują się niezwykle wnikliwe i bezkompromisowe.

Rozdziały zatytułowane „Nauka” i „Futurologia” dobitnie dowodzą, jak ogromną wiedzę z różnych dziedzin nauki autor „Solaris” posiadał. Lem swobodnie porusza zagadnienia z zakresu fizyki, matematyki, biologii i filozofii.

Ostatni rozdział zatytułowany „O sobie” zawiera teksty, które pozwalają nam ujrzeć Lema z bardziej osobistej strony, pokazują dystans, jaki ten genialny twórca miał do siebie i do swojej twórczości. To też jest swoisty wehikuł czasu, zabierający czytelnika w przeszłość do chwil, kiedy Stanisław Lem tworzył swoje dzieła.

Stanisław Lem jest niewątpliwie najsłynniejszym polskim pisarzem fantastycznym i zaliczany jest

do grona najwybitniejszych przedstawicieli tego gatunku literackiego na świecie. Jego książki przetłumaczono na ponad 40 języków w nakładzie przekraczającym 30 milionów egzemplarzy. Do najsłynniejszych dzieł literackich zaliczyć można „Dzienniki gwiazdowe”, „Powrót z gwiazd”, „Cyberiade” czy „Solaris”. Lem był ponadto autorem felietonów literackich, esejów futurologiczno-filozoficznych, scenariuszy widowisk telewizyjnych i słuchowisk radiowych, recenzji nieistniejących książek, a także powieści autobiograficznej „Wysoki zamek”.

Maria Mikołajczyk

Stanisław Lem
DIABEŁ I ARCYDZIEŁO
Wydawnictwo Literackie

MATT PARKER I JEGO „PI RAZY OKO”



Lekturę „Pi razy oko. Komedia matematycznych pomyłek” — wyjątkowej książki o tematyce matematycznej — zaczynamy na stronie 368, bo... przecież każdy matematyk, czytając książkę, odlicza przeczytane strony do końca, czyli do zera.

Książka napisana przez Matta Parkera — słynnego popularyzatora nauki, znanego między innymi z youtube’owych kanałów „Stand-Up Maths” i „Numberphile” to pierwszy w hi-

storii światowy bestseller o tematyce matematycznej, pełen humoru, ciekawostek i anegdot.

Co sprawia, że most zaczyna się kołysać w warunkach, kiedy właśnie nie powinien tego robić? Albo że wtajemniczy sposób rozpyływają się w powietrzu miliardy dolarów? Co jest przyczyną wielu katastrof lotniczych i budowlanych? Co prowadzi do zawieszania się wyrafinowanych systemów komputerowych w najmniej odpowiednim momencie? Na te i inne pytania odpowiada autor „Pi razy oko”, który jak nikt inny potrafi w pasjonujący sposób opowiadać o związkach naszej codzienności z matematyką. A dokładniej mówiąc — matematyką, z którą w rzeczywistym świecie coś poszło nie tak.

Matt Parker pokazuje, że całe nasze współczesne życie — a wręcz cała nasza cywilizacja — opiera się właśnie na matematyce. Programy komputerowe, finanse, inżynieria i wiele innych dziedzin właśnie jej zawdzięczają swoje istnienie i na ogół bez-

problemowe działania. Przez większość czasu matematyka pracuje cicho za kulisami, nie zwracając na siebie specjalnej uwagi. Przynajmniej dopóki nie pojawia się błąd. Właśnie wtedy, gdy człowiek czegoś nie przewidział, nie dopilnował lub czegoś nie do końca zrozumiał, matematyka staje się naprawdę bezlitosna.

Odkrywając i wyjaśniając całą litanię usterek i sytuacji groźących niebezpieczeństwem, Matt Parker pokazuje w „Pi razy oko” dziwaczne sposoby, jakimi matematyka rządzi naszym życiem i zajmuje zasadnicze miejsce w świecie, w którym żyjemy. Jego książka zabiera czytelnika w niesamowitą podróż po manowcach zastosowań matematyki oraz po krainie błędów, pomyłek, wpadek, które zdarzają się wszędzie, gdzie tylko ktoś kiedyś użył do czegoś jakichkolwiek obliczeń. Jakże to efekty? Oto kilka przykładów.

Rosyjscy zawodnicy spóźnili się na Olimpiadę w Londynie w 1908 roku o dwa tygodnie. Powód? Stosowanie

przez Rosję innego kalendarza niż pozostała część Europy.

Ruchy osób przechodzących przez mosty powinny się wzajemnie znosić. Dlatego też żołnierzom nie wolno stosować na mostach kroku marszowego — autor przytacza przypadki zawalenia się mostów w takiej sytuacji.

Jeden z rozdziałów poświęcony jest statystyce, jej nadużyciom i błędom popełnianym przez media, gdy interpretują dane statystyczne. To niesamowite, co można wykazać, jeśli się jest gotowym zignorować wystarczająco dużo danych — ironizuje Parker, omawiając przykład „odkrycia”, że megality na Wyspach Brytyjskich można połączyć w trójkąt, co ma być dowodem zarówno na istnienie kosmitów jak i na „prehistoryczny GPS”. (Wyjaśnienie: każde trzy punkty niezależne na jednej prostej można połączyć w trójkąt.)

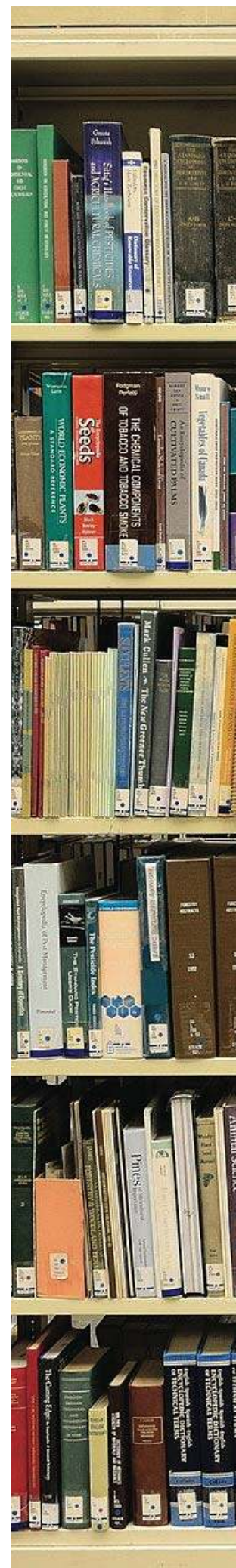
Autor rozprawia się również z niektórymi memami i popularnymi w internecie quizami matematycznymi.

„Pi razy oko” to fascynują-

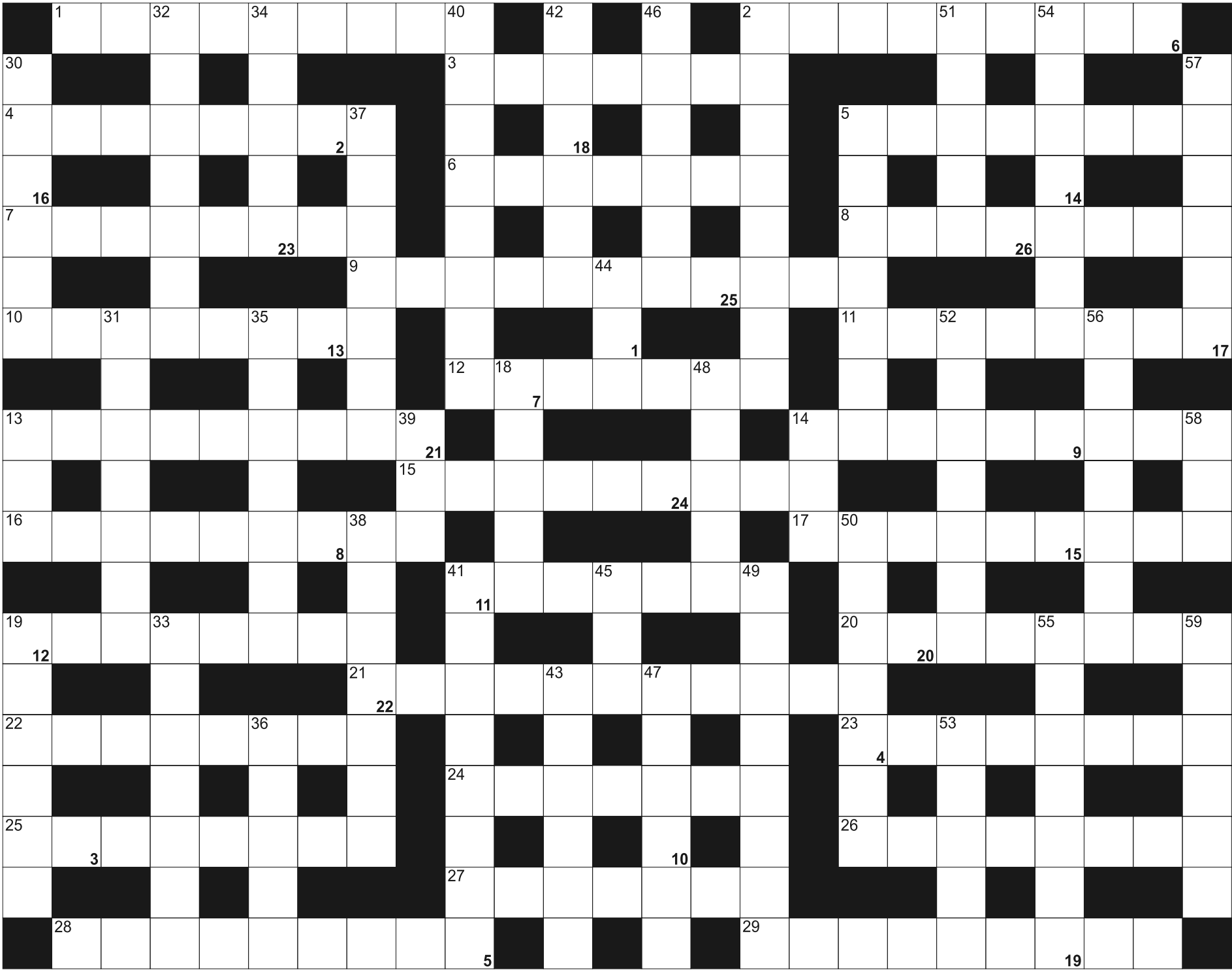
ca i zaskakująca podróż do królestwa matematycznego błędu. Tak naprawdę wszyscy korzystamy z matematyki na co dzień, a Matt Parker pozwala przekonać się, czym grożą popełniane przez nas błędy. Ich konsekwencją bywają sytuacje zabawne, zadziwiające, ale niestety również tragiczne. O wszystkich autor pisze piórem wyjątkowo lekkim, z dystansem i charakterystycznym poczuciem humoru. No i jeszcze jedno — lekturę rozpoczynamy na stronie 368, bo przecież każdy matematyk czytając książkę odlicza przeczytane strony do końca, czyli do zera. Polecam!

Elżbieta Żywczyk

Matt Parker
PI RAZY OKO.
KOMEDIA
MATEMATYCZNYCH
POMYLEK
Wydawca: Insignis



Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16	17	18		19	20	21	
22	23	24	25	26																				

POZIOMO: 1) instrument Chopina; 2) pseudonim Teda Kaczynskiego; 3) impertynent, zarozumialec; 4) owad z ula; 5) prelegentka; 6) masyw górski w środkowej Saharze; 7) stolica Laosu; 8) długa, myśliwska broń palna; 9) mieszka w Ekwadorze; 10) kieruje rikszą; 11) wino i piwo; 12) lalka na dłoni; 13) dystrybucja prasy; 14) miejsce posiłku zwierząt; 15) gumowy element kranu; 16) sprzymierzeniec; 17) czterolistny symbol szczęścia; 18) motyl nocny, szkodnik pasiek; 19) najwyższa góra w Ghanie; 20) trzecie największe jezioro Ameryki Południowej; 21) starożytna kraina dorzecza Tygrysu i Eufratu; 22) podłość, łajdactwo, nieuczciwość; 23) glicynia, słodlin; 24) fruwanie; 25)

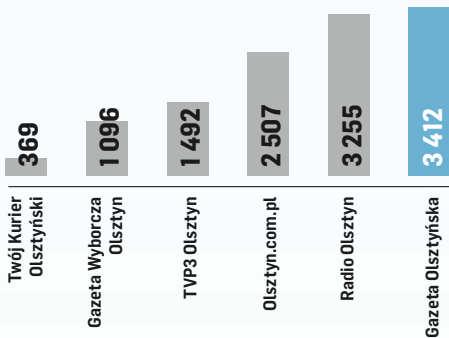
jubileusz; 26) placówki dyplomatyczne; 27) dawna stolica Pakistanu; 28) wyroby włókiennicze; 29) język Ludwika Zamenhafa
PIONOWO: 2) słowny spór, potyczka; 5) rosyjscy zaborcy; 13) Janek z "Czterech pancernych i psa"; 14) dawna nazwa studenta; 18) potrawa z makaronu i gruzińskiego sera; 19) generał spod Monte Cassino; 30) zamiast pościeli w namiocie; 31) zator przy kasie; 32) ręcznik pospolity dawniej; 33) obywatel Danii; 34) brązu i żelaza w dziejach; 35) włoski region z Pescarą; 36) "Oliver ..." Charles'a Dickens'a; 37) zaburzenie pamięci; 38) wilec dla

łacinika; 39) potocznie o chrząszczu; 40) miasto w Indiach; Zachodniego; 41) np. św. Piotra w Rzymie; 42) samochód lub dorożka; 43) talerz na owoce; 44) podobne do pszczoł; 45) graniczna opłata; 46) garaż lotniczy; 47) ... brzytwy się chwytą; 48) klucze w boku; 49) " ... na szaniec" Aleksandra Kamińskiego; 50) pierwsza żona Stefana Żeromskiego; 51) dziura; 52) wałek ciasta z mięsem do barszczu; 53) zjazd biskupów całego świata; 54) zatrzymanie oddechu; 55) pierwsza kobieta premier we Francji; 56) las olchowy; 57) ostre zakręty; 58) "... do młodości" Mickiewicza; 59) właściciel czarodziejskiej lampy

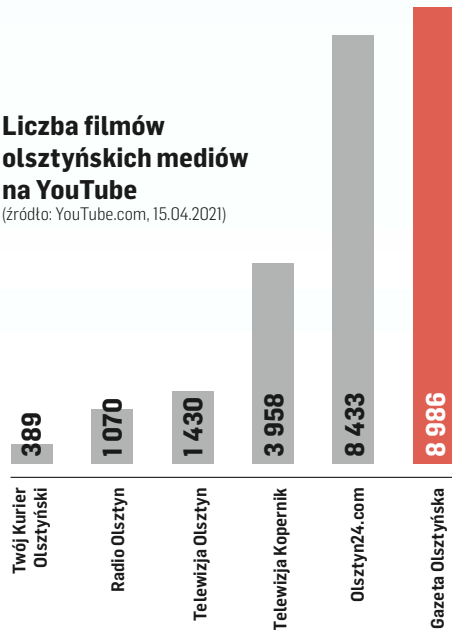


ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)
Dane: Google Analytics

**Popularność
olsztyńskich mediów
na Twitterze**
(źródło: Twitter.com, 12.04.2021)



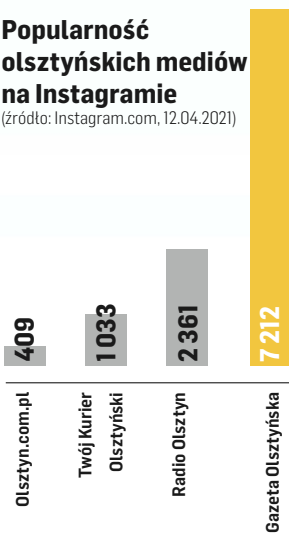
**Liczba filmów
olsztyńskich mediów
na YouTube**
(źródło: YouTube.com, 15.04.2021)



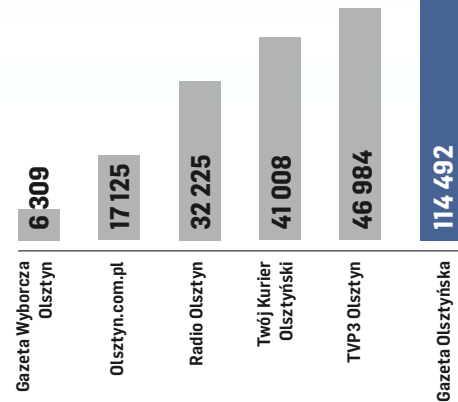
GazetaOlsztyńska.pl
Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



**Popularność
olsztyńskich mediów
na Instagramie**
(źródło: Instagram.com, 12.04.2021)



**Popularność
olsztyńskich mediów
na Facebooku**
(źródło: Facebook.com, 12.04.2021)



ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła na terenie pomorskim i
warmińskim, tel. 732-733-844, 606-
121-882.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być
do remontu lub zadłużona, pomo-
gę w spłacie długu, zapłacę 3000
zł za informację o takiej nierucho-
mości. 661-435-785

PRACA

dam pracę

FERMA indyków Barczewo, 668-
047-381

KIEROWCA CE, 503-103-703

MĘŻCZYŹNIE lub parze w gospo-
darstwie rolnym przy bydle mlecz-
nym, zakwaterowanie, wysokie
wynagrodzenie, 609-823-248

POMOCNIKA elektryka bądź elek-
tryka, 505-783-503

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo,
503-103-703

PRACOWNIKA do gospodarstwa
rolnego (krowy mleczne), 506-721-
774

PRACOWNIKA do prac budowla-
nych z doświadczeniem, tel. 789-
123-630

PRACOWNIKÓW ogólnobudow-
lanych, 667-947-124

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

WYKOŃCZENIÓWKA, 512-372-
218

ZATRUDNIĘ pracownika w gos-
podarstwie rolnym, 504-764-460

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do skle-
pu wielobranżowego, 695-416-019

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym. Zakwaterowanie, wyżywienie
+ pensja, 602-724-745

AUTO-MOTO

sprzedam

VW POLO 2010 r. przebieg 140.000
km, 511-668-259

USŁUGI

budowa | remont

! Malowanie, szpachlowanie, 798-
796-747

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

REMONTY, malowania, docieple-
nia, 793-164-163

SZALÓWKA, podłoga, boazeria,
sztacheta, taras; Tartak Żarnowo
k. Augustowa, 693-491-205.

BIZNES

LOMBARD POŻYCZKI (89) 534-
06-73

MATRYMONIALNE

PAN 66 lat, emeryt, pozna panią,
511-668-259

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne. Tel. 606-505-511

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 września 2021 r. odeszła od nas Nasza Kochana
Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.
Irena Barska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
25 września 2021 r. (w sobotę) o godz. 12.00 Mszą Świętą
Żałobną w kościele Matki Boskiej Saletyńskiej
przy ul. Morskiej 29. Po Mszy Zmarła zostanie złożona
do grobu rodzinnego na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

3484210pb1-a-M

Z chrześcijańską nadzieją na życie wieczne w niebie
zawiadamiamy, że 21 września 2021 r.
odszedł Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.
Edmund Mastalerek

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
25 września 2021 r. o godz. 9.45 czuwaniem w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 10.15
nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła
pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia
pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach (kondukt żałobny rozpoczniemy od bocznej
bramy cmentarza, od strony Kieźlin).

Pogrążona w żalobie rodzina

3480210pb1-a-M

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana Edmunda Markowskiego
wieloletniego pracownika
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie oraz Najbliższym

składają
Dyrekcja oraz Pracownicy
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie

3472210pb1-A-G

Państwu
Natalii i Markowi Ciakom
wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci
Teścia i Ojca

składają koleżanki i koledzy
z Katedry Inżynierii Budowlanej WG UWM

3474210pb1-A-G

Koleżance

Jolancie Klos

wyrazy szczerzego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Taty

w imieniu Samorządu Gminy Sorkwity
składają Wójt Gminy,
Przewodnicząca Rady Gminy
oraz koleżanki i koledzy z pracy

3482210pb1-a-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M



ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M



Warmiński

ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **↓market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną postługę

6144190pb1-a-K

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
 - na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- *Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztyńska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

289190pb1-C-K

SPRINTEM



Artur Jurgielewicz rozegrał świetny mecz w bramce Zagłady Lisów, ale i tak dwa razy musiał wyciągać piłkę z siatki, a jego zespół przegrał w Łukcie z Warmiakami 1:2

PIŁKA NOŻNA\\ Nadal czyste konto strat punktowych zachowują w rozgrywkach klasy A dwaj spadkowicze z okoliczności – Kłobuk Mikołajki (grupa 1) i Barkas Tolkmicko (grupa 2), którym tym razem przyszło jednak ciężko popracować na kolejne zwycięstwa. I tak, w szóstej kolejce Kłobuk pokonał u siebie Tempo Ramsowo Wipsowo 2:1, choć na pierwszego gola lidera trzeba było czekać prawie godzinę. W 59. min na listę strzelców wpisał się Kacper Serowik, ale nieco więcej spokoju zagrościło w szeregach mikołajczan dopiero od 76. min, kiedy to Jakub Kolberg zaliczył... samobójcze trafienie, dzięki czemu zrobiło się 2:0. Tempo stać było tylko na honorową bramkę Krzysztofa Sosnowskiego (w 88. min). Kłobuk ma już pięć punktów przewagi nad wiceliderem i innym spadkowiczem. Mowa o Cresovii, która musiała przełknąć gorzką pigułkę w postaci pierwszej przegranej w tym sezonie: trzy punkty z Górowa Ławckiego wywiozła Reduta Bisztynek (po голу Kamila Samsela w 12. min). Jeśli chodzi o grupę 2, to Barkas po siódme z rzędu zwycięstwo sięgnął w Markusach, gdzie planowo – chociaż tylko 2:0 (Szymon Ratajczyk 3, Emeka Ezeonu 31) – wygrał z ostatnią w tabeli Polonią. W grupie 3 postrzelali sobie m.in. KS 2010 Wrzesina z Grzegorzem Myślińskim w składzie. Piłkarze z Wrzesiny rozgromili

FC Dajtki aż 10:0, a prawie 40-letni napastnik tej drużyny potrzebował niespełna siedmiu minut, żeby skompletować hat-tricka (gole w 32., 36. i 39. min)! Po przerwie dokończył jeszcze jedno trafienie, a tuż przed końcem swojego hat-tricka ustrzelił też Bartosz Assmann. W grupie 4 pierwsze punkty – i to od razu wszystkie trzy – straciła Iskra Narzym, która przegrała wyjazdowe spotkanie na szczycie z Orłem Janowiec Kościelny i została zluźwana przez swojego rywala na fotelu lidera. Co ciekawe, aż do 65. min utrzymywał się bezbramkowy remis, ale kolejny kwadrans gry na boisku w Kucach przyniósł huśtawkę nastrojów i... pięć goli. Najpierw na 1:0 trafił Łukasz Łaszczych (65), Iskra natychmiast odpowiedziała trafieniami Sylwestra Pieckowskiego (66) i Wiktora Kulczyńskiego (69), ale z dobrego wyniku cieszyła się tylko przez pięć minut. Wtedy to bramkę na 2:2 zdobył Paweł Szypulski (74), a Orzeł nie poprzestał na tym, tylko poszedł za ciosem i w 80. min, za sprawą gola Przemysława Małeckiego, zapewnił sobie cenne zwycięstwo.

>> Klasa A. Grupa 1 (6. kolejka): Mazur Pisz - Granica Bezledy 2:1, Fala Warpuny - Mazur Wydmyny 3:0, Kłobuk Mikołajki - Tempo Ramsowo Wipsowo 2:1, Cresovia Górowo Ławckie - Reduta Bisztynek 0:1, Start Krukłanki - MKS Ruciane-Nida 1:3; pauzował Jurand Barciany.

>> Grupa 2 (7. kol.): Jastrzęb Głędy - Kormoran Bynowo 5:1, Piast Wilczęta - Agat Jegłownik 3:3, LKS Tyrowo - Pama Powodowo 3:0, Polonia Markusy - Barkas Tolkmicko 0:2, Zatoka II Braniewo - Syrena Spomlek Młynary 1:0, Pomowiec Gronowo Elbląskie - Wąsza Pieniężno 4:0, Warmiak Łukta - Zagłada Lisów 2:1.

>> Grupa 3 (7. kol.): Fortuna Gąglawki - GKS Gietrzwałd-Unieszewo 3:2, GLKS Jonkowo - GKS Stawiguda 2:5, GKS Szczytno - Błękitni Stary Olsztyn 1:4 (Marcin Miłkowski 77 - Grzegorz Metera 23, 82, 90+5, Adam Mrocza 60), LKS Różnowo - Burza SRWSiO Słupy 2:2, SKS Szczytno - Leśnik Nowe Ramuki 6:1, KS 2010 Wrzesina - FC Dajtki Olsztyn 10:0 (Dawid Bączaj 19, Bartosz Assmann 30, 80, 90+1, Grzegorz Myśliński 32, 36, 39, 73, Szymon Assmann 72, Wojciech Górski 78), Wąpusza 07 Jesionowiec - KS Łęgajny 0:2.

> Zaległy mecz 1. kol.: Wrzesina - Jonkowo 2:2; zweryfikowany wynik z 5. kol.: Wąpusza - Leśnik 3:0 (na boisku było 1:1).

>> Grupa 4 (7. kol.): KS Mroczo - Gmina Kozłowo 1:3, Osa Zabrowo - Avista Łążyń 2:1, MKS Działdowo - Constract Lubawa 1:1, Wel Lidzbark Welski - Orzeł Ułnowo 1:1, Zamek Kurzętnik - LZS OHI Frednowy 1:2, Iskra Smykówko - Jordan Kazanice 0:2, Orzeł Janowiec Kościelny - Iskra Narzym 3:2.



W przyszłorocznych MŚ być może zagra też Meisam Salehi, irański przyjmujący Indykpolu AZS Olsztyn

GRUPA 1

1. Kłobuk	18	19:6
2. Cresovia	13	25:7
3. Mazur P.*	12	16:10
4. Reduta*	10	14:4
5. Fala	10	12:14
6. Tempo	7	13:13
7. Ruciane-N.*	6	8:15
8. Granica*	4	8:13
9. Jurand*	4	7:12
10. Mazur W.	3	7:26
11. Start*	0	5:14

* mecz mniej

GRUPA 2

1. Barkas	21	30:5
2. Zatoka II	15	14:12
3. Agat	13	21:12
4. Wąsza	13	22:17
5. Warmiak	13	16:19
6. Pomowiec	11	17:14
7. Pama	10	16:13
8. Jastrzęb	10	18:14
9. Syrena	9	16:19
8. Kormoran	9	13:19
11. Piast	8	17:20
12. Tyrowo	7	12:18
13. Zagłada	3	7:20
14. Polonia	0	7:24

GRUPA 3

1. Błękitni	19	31:14
2. Wrzesina	17	35:5
3. SKS Szcz.	15	18:6
4. Stawiguda	15	17:8
5. Jonkowo	13	30:14
6. Fortuna*	12	15:9
7. Różnowo	11	16:12
8. GKS Szcz.	8	15:19
9. Burza	7	14:19
10. Łęgajny	6	9:22
11. Wąpusza	4	7:26
12. Leśnik	2	5:18
13. Gietrzwałd	2	8:23
12. Dajtki*	2	6:31

* mecz mniej

GRUPA 4

1. Orzeł J.	18	30:12
2. Iskra N.	16	20:6
3. Jordan	15	22:17
4. Działdowo	14	13:9
5. Constract	12	26:8
6. Wel	12	14:8
7. Zamek	12	14:11
8. Osa	12	13:18
9. Kozłowo	10	16:17
10. Mroczo	8	26:18
11. Frednowy	7	10:18
12. Orzeł U.	2	9:26
13. Avista	1	11:38
14. Iskra S.	0	6:24

SIATKÓWKA\\ Znamy już wszystkich uczestników przyszłorocznych mistrzostw świata siatkarzy (26 sierpnia-11 września), w których tytułu będą bronić Polacy. Ostatnio do tego grona dołączyły dwie najlepsze drużyny mistrzostw Europy, czyli Włochy i Słowenia, a także mistrz i wicemistrz Azji, czyli Iran i Japonia, oraz czotowa dwójka mistrzostw Afryki – Tunezja i Kamerun. Wcześniej rozegrano mistrzostwa Ameryki Południowej, skąd awans na MŚ wywalczyli Brazylijczycy i Argentyńczycy, a także mistrzostwa strefy NORCECA, gdzie czołowe dwie lokaty zajęli Portorykańczycy i Kanadyjczycy. Bez konieczności gry w eliminacjach pewni gry w finałach MŚ 2022 są gospodarz – Rosyjska Federacja Piłki Siatkowej (ze względu na obostrzenia antydopingowe, nie może zagrać pod szyldem Rosji) oraz broniąca tytułu Polska.

24-zespołową stawkę uzupełniono dwunastką najwyższej notowanych drużyn w rankingu światowym, która nie zdołała wywalczyć awansu w swoich kontynentalnych mistrzostwach. A są to Francja (nr 4 w rankingu FIVB), USA (7), Serbia (9), Kuba (13), Holandia (15), Niemcy (16), Meksyk (17), Turcja (18), Egipt (19), debiutujący w imprezie tej rangi Katar (20), Bułgaria (21) oraz Chiny (22). Losowanie grup MŚ 2022 odbędzie się 30 września w Moskwie.

SPORT W TV\\ **Tenis:** Turniej WTA w Ostrawie (12 Canal+ Sport)

*** Futsal.** Mistrzostwa świata na Litwie, 1/8 finału: Argentyna - Paragwaj, Brazylia - Japonia (16:25, 18:55 TVP Sport)

*** Piłka nożna.** Puchar Polski, I runda: ŁKS - Cracovia, Śląsk - Termalica (17:20, 20:20 Polsat Sport); Serie A: Sampdoria - Napoli (18:25 Eleven Sports 1), Torino - Lazio, Roma - Udinese (18:25, 20:40 Eleven Sports 2); La Liga: Osasuna - Betis (19:25 Canal+ Sport), Granada - Sociedad (19:25 Eleven Sports 3), Cadiz - Barcelona (21:55 Eleven Sports 1)

*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: King - Zastal (17:20 Polsat Sport Extra)

*** Piłka ręczna.** Liga Mistrzów: Vive Kielce - Veszprem (18:45 Eurosport 1)

*** Siatkówka.** Tauron 1. liga mężczyzn: Gwardia Wrocław - Krupol Września (20:30 Polsat Sport Extra).

ALFABET ANDRZEJA GRYGOŁOWICZA (7)

SIATKÓWKA \\ W kolejnym odcinku Alfabetu trener Andrzej Grygołowicz wspomina klan Nalazków, dwóch siatkarzy z Koluszek, z których jeden okazał się człowiekiem z windą w nogach, Andrzeja, który jeździł koleją, i Pawła, który został posłem.

NALAZKOWIE

- trzech braci w jednym ze-
spole to ewenement nie tylko
na skalę krajową, a tak właś-
nie było z Włodzimierzem,
Ireneuszem i Tomaszem, któ-
rzy byli siatkarzami AZS Ol-
sztyn.

* Włodzimierz był z nich
najstarszy (urodzony
10.04.1957 roku w Warsza-
wie) i najwyższy (200 cm).
Przygodę ze sportem zaczął
od lekkiej atletyki pod okiem
trenera Romana Wszoly,
który widział w nim talent
na miarę swego syna Jacka.
Nadzieje Wszoly seniora były
jak najbardziej uzasadnione,
bo w podstawówce Włodek
miał lepszą życiówkę od
przyszłego mistrza olimpij-
skiego. Jednak podczas nauki
w technikum Włodek zaczął
grać w siatkówkę, później był
jeszcze Orzeł Warszawa, AZS
AWF i MKS MDK. Szybko
też trafił do kadry juniorów,
z którą w 1975 roku zdobył
brązowy medal mistrzostw
Europy. Następnie po epi-
zodzie w Legii w 1977 roku
pojawił się w Olsztynie, gdzie
rozpoczął studia na geodezji,
jednocześnie grając w siat-
kówkę w AZS.

CO PRAWDA W PIERWSZYM
SEZONIE ZALICZYŁ SPADEK,
ALE POTEM PRZYSZŁY TEŻ
SUKCESY - WŁODEK MOŻE
SIĘ POCHWALIĆ TRZEMA
TYTUŁAMI WICEMISTRZA
EUROPY (1980, 1981,
1983), POZA TYM BYŁ
UCZESTNIKIEM IGRZYSK
OLIMPIJSKICH W MOSKWIE
(1980), NA MISTRZOSTWACH
ŚWIATA ZAJĄŁ ÓSME (1978,
RZYM) I SZÓSTE MIEJSCE
(1982, BUENOS AIRES),
A W PUCHARZE ŚWIATA
WYWALCZYŁ CZWARTĄ
LOKATĘ (1981, TOKIO).

Bardzo mocno przeżył
pewne zdarzenie podczas
mistrzostw Europy w 1983
roku. W meczu z Bułgarami,
będąc na zagrywce, odrzucił
mokrą piłkę, za co sędzia uka-
rał go czerwoną kartką, cze-



AZS Olsztyn - brązowy medalista mistrzostw Polski w 1982 roku: Włodzimierz Nalazek (nr 3), Ireneusz Nalazek (pierwszy z prawej w drugim rzędzie), Bogusław Pachniewicz (10) i Andrzej Grygołowicz (drugi z prawej w pierwszym rzędzie)



go konsekwencją była utrata
zagrywki. W tym momencie
było 2:2 w setach i 13:12 w de-
cydującej partii. Emocje więc
były olbrzymie. Ostatecznie
skończyło się zwycięstwem
Polaków, ale przeżycie było tak
silne, że nie zdołała go zatrzeć
nawet satysfakcja ze zdobycie
srebrnych medali ME.

W sumie w reprezentacji
Polski (1978-85) Włodek roz-
egrał 278 spotkań.

Natomiast w barwach AZS
Olsztyn został mistrzem
(1978), dwa razy wicemi-
strzem Polski (1980, 1981)
oraz czterokrotnym brązo-
wym medalistą MP (1982,
1983, 1985, 1990). W 1978
roku zagrał też w finale Pu-
charu Zdobywców Pucharu,
a cztery lata później zdobył
Puchar Polski.

W 1985 roku wyjechał do
Turcji, gdzie w klubie AS Bur-
sa VB zdobył tytuł wicemi-
strza kraju. Po sezonie prze-
niósł się do Francji, gdzie z AS
Grenoble zajął drugie i trzecie
miejsce. Potem grał w Poite-
vin, po czym wrócił do kra-
ju, gdzie w sezonie 1989/90
z AZS Olsztyn zajął trzecie
miejsce. Po zakończeniu roz-
grywek został zawodnikiem
hiszpańskiego klubu Con-
structora Atlantica de Gran
Canaria, z którym zdobył tytuł
mistrzowski oraz Puchar Kró-
la Hiszpanii (1991). W latach
1991-93 grał w szwajcarskim
Chenois Genewa, zdobywając
dwukrotnie puchar tego kra-
ju. W roku 1993 powrócił do
kraju i rozpoczął pracę jako
trener, niestety, w sezonie
1994/95 nie uratował AZS
przed spadkiem do II ligi.

NA PRZEŁOMIE LAT 70. I 80.
XX WIEKU WŁODZIMIERZ
BYŁ UZNAWANY ZA
JEDNEGO Z NAJLEPSZYCH
POLSKICH SIATKARZY. TO
ON TEŻ WPROWADZAŁ
DO AZS SWOICH BRACI,
CZYLI IRKA I TOMKA,
ALE NIE BYŁ TO ŁATWY

CHLEB. WŁODZIMIERZ
BYŁ ZRÓWNOWAŻONY
I SPOKOJNIE REAGOWAŁ
NA SYTUACJE NA BOISKU
I POZA NIM, NATOMIAST IREK
ZAWSZE MIAŁ NAJWIĘCEJ
DO POWIEDZENIA.

Po zakończeniu kariery Wło-
dek osiadł w Olsztynie, gdzie
prowadzi biuro pośrednictwa
handlu nieruchomościami.

* Ireneusz (25.09.1961 roku
w Warszawie) jest wychowan-
kiem MKS MDK (1975-80),
skąd trafił do Olsztyna, gdzie
spędził siedem sezonów.
W tym czasie wywalczył wi-
cemistrzostwo (1980) i trzy
brązowe medale MP (1982,
1983, 1985). W latach 1986-
88 grał w Legii Warszawa, po
czym wrócił do Olsztyna, by
z AZS wywalczyć awans do I
ligi, a potem jeszcze tytuł
wicemistrzowski oraz Puchar
Polski. Po tych sukcesach wy-
jeżdża za granicę - najpierw
gra w Niemczech, potem
w Belgii (1989-96).

Po powrocie do Olsztyna po
raz drugi pomaga AZS po-
wrócić do I ligi (1996/97), po
czym kończy karierę. Jednak
z siatkówką się nie rozstaje,

bo został asystentem trenera
Marka Kotulskiego.

W latach 1981-83 wystąpił
25 razy w reprezentacji Polski,
a jego największym sukcesem
było wicemistrzostwo Europy
w 1981. W tym samym roku
zagrał również w rozgrywkach
Pucharu Świata (4. miejsce).

IREK BYŁ SIATKARZEM
WSZECHSTRONNYM -
DYSPONOWAŁ SILNYM
ATAKIEM, MÓGŁ
ROZGRYWAĆ, A POZA TYM
DOSKONAŁE TEŻ RADZIŁ
SOBIE W PRZYJĘCIU. BYŁ
TEŻ PRZECIWIENSTWEM
STARSZEGO BRATA,
KTÓRY O IRKU MÓWIŁ, ŻE
JEST TO „NAJWIĘKSZY
SHOWMAN W HISTORII
OLSZTYŃSKIEJ SIATKÓWKI”.
IREK BYŁ BARDZO
ODPORNY PSYCHICZNIE
- NIE ZAŁAMYWAŁ SIĘ
NIEPOWODZENIAMI, A NA
BOISKU LUBIŁ DYRYGOWAĆ
I MOBILIZOWAĆ KOLEGÓW
Z ZESPOŁU.

Po zakończeniu kariery
osiadł w Olsztynie i podjął
pracę w OSiR-ze, był też rad-
nym (1998-2006).

* Tomasz (6.11.1963)
siatkarską szkołę przeszedł
w MDK Warszawa. Potem
zaliczył epizod w AZS AWF,
po czym w 1982 roku prze-
niósł się do Olsztyna, tym
samym dołączając do swych
starszych braci. W AZS grał
do 1989 roku z przerwą na
występy w Legii (1986-88).
W tym czasie z olsztyńskim
klubem zdobył wicemistrzo-
stwo (1989) oraz dwa brązo-
we medale MP (1983 i 1985).
Kariere zakończył w 1990
roku w Gwardii Szczecino.

Tomek był za bardzo uta-
lentowany, by jeszcze... pod-
nosić swoje umiejętności.
Był pod kuratelą starszych
braci, ale gdy uwolnił się
spod ich opieki, wtedy na
boisku był równie dobry jak
Irek.

Obecnie mieszka w Warsza-
wie, gdzie zajmuje się bizne-
sem.

PABIAŃCZYK ANDRZEJ

(18.06.1950 roku w Łodzi)
- karierę sportową zaczął
od piłki nożnej w Kolejarku
Koluszek, po czym w MKS
Koluszek zaczął grać w siat-
kówkę. Do Olsztyna trafił
w 1969 roku i przez 12 lat
zdołał dziewięć medali: trzy
złote (1973, 1976, 1978), czte-
ry srebrne (1972, 1974, 1977,
1980) i dwa brązowe (1971,
1975). Poza tym wywalczył
trzy Puchary Polski (1970,
1971, 1972) i zagrał w finale
Pucharu Zdobywców Pucha-
rów (1978).

Sezon 1981/82 spędził
w lidze fińskiej, zdobywając
brązowy medal. Po powrocie
do Olsztyna magister Pabiań-
czyk (w 1974 roku skończył
technologię żywności) podjął
pracę w Zakładach Mięsnych,
ale kontaktów z siatkówką nie
zerwał: był trenerem rezerw
AZS (1982-86) i kobiecego
zespołu Warmii Olsztyn
(1987-89).

W 1990 roku wyjechał do
Stanów Zjednoczonych, skąd
po 25 latach powrócił do Ol-
sztyna.

Andrzej był zawodnikiem
wszechstronnie wyszkolo-
nym i o wielkiej odporności
psychicznej, dzięki czemu
potrafił zachować zimną

kręwał nawet w najtrudniejszych sytuacjach (nie tylko na boisku).

W tamtych czasach sporo podróżowało się pociągami, więc Andrzej rozkład jazdy PKP miał w małym paluszku. Jego zimna krew przydała się nam w drodze na Sycylię, gdzie mieliśmy wziąć udział w turnieju.

NIESTETY, W BOLONII NATRAFIŁYŚMY NA STRAJK KOLEJARZY I NASZA DALSZA PODRÓŻ STANĘŁA POD OLBRYMIM ZNAKIEM ZAPYTANIA. ALE WTEDY ANDRZEJ - SOBIE TYLKO ZNANYM SPOSOBEM - TAK SKUTECZNIE PERTRAKTOWAŁ Z WŁOSKIMI KOLEJARZAMI, ŻE NIE DOŚĆ, IŻ DOJECHALIŚMY NA CZAS, TO JESZCZE ZAŁATWIŁ NAM... SALONKĘ.

PACHNIEWICZ BOGUSŁAW



Fot. archiwum klubu

(9.11.1954 roku w Kolaszkach) - w siatkówkę zaczął grać w szkole podstawowej, poza tym w latach 1969-71 reprezentował MKS Kolaszki. W 1971 roku z reprezentacją województwa łódzkiego zdobył złoty medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Po tym sukcesie przechodzi do Lechii Tomaszów, z którą zostaje wicemistrzem Polski juniorów. W 1973 roku Leszek Dorosz ściągnął utalentowanego siatkarza do Olsztyna, gdzie Bogusław spędził kolejne 12 lat. W tym czasie wywalczył Puchar Polski (1982) i aż dziewięć medali: dwa złote (1976, 1978), trzy srebrne (1974, 1977, 1980) i cztery brązowe (1975, 1982, 1983, 1985). Poza tym dotarł do finału Pucharu Zdobywców Pucharów w 1978 roku.

Po 12 latach spędzonych w Olsztynie wyjeżdża do Nie-

mic (1985-92). Początkowo grał w ASV Dachau (cztery sezony), a następnie w Mark-tredwitz (trzy sezony), gdzie był grającym trenerem.

Po powrocie do Olsztyna został asystentem trenera Bogusława Cieciorzkiego, a następnie Włodzimierza Nalazka. Poza tym podjął pracę w olsztyńskim OŚiR-ze. Teraz jest już na emeryturze, ale nadal można go zobaczyć na meczach, bowiem jest komisarzem PlusLigi i Tauron Ligi.

BOGUŚ BYŁ BARDZO WSZECHESTRONNY - DO OLSZTYNA PRZYBYŁ JAKO ROZGRYWAJĄCY, ALE ŻE NA TEJ POZYCJI BYŁA BARDZO SILNA KONKURENCJA, WIĘC PRZEKWALIFIKOWAŁ SIĘ NA PRZYJĘCIE. RYWALE MIELI OLBRYMIE KŁOPOTY Z ZABLOKOWANIEM JEGO ATAÓW, BOWIEM DYSPONOWAŁ NIESAMOWITYM WYSOKIEM (100 CM!). BYŁ TO CZŁOWIEK... Z WINDĄ W NOGACH!

Poza tym zawsze bardzo poważnie podchodził do treningów - jest też przykładem umiejętnego połączenia studiów z uprawianiem sportu - w 1978 roku na ART ukończył wydział technologii żywności.

PAPKE PAWEŁ

(13.02.1977 roku w Starogardzie Gdańskim) - w podstawówce uprawiał lekką atletykę, a poza tym grał w koszykówkę i siatkówkę. Jego mocną stroną były biegi przelajowe. Siatkówkę zaczął trenować w miejscowym Polmosie, potem był MKS MDK Warszawa, Mostostal Azoty Kędzierzy-Koźle (1993-2003), aż wreszcie trafi do Olsztyna.

Jako junior Paweł zdobył trzy złote medale: mistrzostw Polski (1996), Europy (1996) i świata (1997)! Jako senior z Mostostalem pięciokrotnie został mistrzem Polski (1998, 2000, 2001, 2002 i 2003), dwa razy zdobył srebrny medal (1997, 1999) i trzykrotnie cieszył się z Pucharu Polski (2000, 2001, 2003). Ponadto z Mostostalem zajął trzecie miejsce w Pucharze Konfederacji CEV (2000) i zdobył brązowy medal Ligi Mistrzów (2003).

Trzy razy z rzędu zajął pierwsze miejsce w rankingu PZPS na najlepszego siatkarza sezonu ligowego, więc



Fot. Grzegorz Czajkowski

W Olsztynie Paweł Papke zdobył dwa srebrne (2004, 2005) i dwa brązowe (2006, 2007) medale MP

jego przejście do AZS było najbardziej spektakularnym transferem w historii olsztyńskiego klubu!

Podczas pobytu w Olsztynie „Papkin” powiększył swoją kolekcję o dwa srebrne (2004, 2005) i dwa brązowe (2006, 2007) medale MP. Jednak apetyty były znacznie większe, bo kibice mieli nadzieję, że z Pawłem uda się odzyskać mistrzowską koronę.

Karierę sportową łączył ze studiami na wydziale humanistycznym UWM, ale magisterkę zrobił już na Olsztyńskiej Szkole Wyższej.

W 2007 roku przeniósł się do Resovii, gdzie po trzech sezonach zakończył karierę. W Rzeszowie zdobył jeszcze srebro (2009) i brąz (2010).

PAWEŁ BYŁ TAKŻE ETATOWYM REPREZENTANTEM POLSKI - W LATACH 1996-2003 W BIAŁO-CZERWONYCH BARWACH ZAGRAŁ 149 RAZY. DWUKROTNIE W MISTRZOSTWACH EUROPY ZAJĄŁ PIĄTE MIEJSCE (2001, 2003), JAK WIDAĆ, Z KADRĄ PRZEŻYŁ WIĘCEJ ROZCZAROWAŃ NIŻ RADOŚCI. NA PEWNO LICZYŁ NA WIĘCEJ, NA PRZYKŁAD BARDZO CHCIAŁ ZAGRAĆ NA OLIMPIADZIE W ATENACH, ALE Z POWODU KONTUZJI DO GRECJI OSTATECZNIE NIE POJECHAŁ.

Po zakończeniu kariery osiadł w Olsztynie, gdzie został radnym i dodatkowo udzielał się w szkółce Papke-Volley. Od 2011 jest posłem, poza tym w latach 2015-16 był prezesem Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

PLEBISCYT

- w 2006 roku siatkarze AZS zdominowali organizowany przez „Gazetę Olsztyńską” Plebiscyt na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa. Wygrał Paweł Zagumny (wicemistrz świata i najlepszy rozgrywający imprezy) przed Wojciechem Grzybem i Michałem Bąkiewiczem, a piąte miejsce zajął Paweł Papke. Wcześniej plebiscyt wygrało czterech innych siatkarzy AZS: Stanisław Zduńczyk (1968, 1969), Stanisław Iwaniak (1972), Mirosław Rybaczewski (1975) i Mariusz Szyszko (1989). Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś na liście zwycięzców pojawi się kolejne siatkarskie nazwisko...



Fot. Grzegorz Wadowski

ANDRZEJ GRYGOLEWICZ

SPRINTEM



Rys. Zbigniew Piszczako

PIŁKA NOŻNA /// Po raz czwarty w historii Concordia Elbląg wystąpiła w rozgrywkach centralnych - trzy poprzednie próby skończyły się na pierwszej rundzie Pucharu Polski, ale elbląscy kibice mieli nadzieję, że tym razem los będzie dla Concordii taskawszy, bowiem wczoraj jej rywalem była trzecioliigowa Unia Skierniewice. Niestety, w 38. min po strzale Kłaba goście objęli prowadzenie. Co prawda elblążanie starali się odrobić straty, ale w 81. min Wojciechowski podwyższył na 2:0 dla Unii i było po meczu. Tym samym na awans do drugiej rundy Pucharu Polski kibice Concordii jeszcze będą musieli poczekać. Do sporej niespodzianki doszło natomiast w Kaliszu, gdzie drugoligowy KKS 1925 wyeliminował Pogoń Szczecin, czołową drużynę PKO Ekstraklasy (aktualnie trzecie miejsce w tabeli). 29 września do walki o awans do drugiej rundy przystąpią drugoligowy Sokół Ostroda, który zagra u siebie z Pogonią Siedlce (godz. 17), oraz pierwszoligowy Stomil, który zmierzy się w Olsztynie z Sandecją Nowy Sącz (19:45).

*** I runda PP:** Górnik Zabrze - Radomiak Radom 2:0 (1:0), Ruch Chorzów - Zagłębie Sosnowiec 0:6 (0:3), Polonia Środa Wielkopolska - GKS Jastrzębie 0:2 (0:1), Jagiellonia Białystok - Lechia Gdańsk 1:3 (0:2), KKS Kalisz - Pogoń Szczecin 2:1 (2:1), Śląsk II Wrocław - Zagłębie Lubin 0:3 (0:2), Orleń Radzyń Podlaski - Lechia Zielona Góra 2:3 (2:2), Ścieżka Wrocław - Chojniczanka Chojnice 3:2 (1:0).

>>> Grzegorz Krychowiak strzelił gola dla FK Krasnodar w wygranym 2:0 meczu fazy grupowej Pucharu Rosji z trzecioliigowym Leningradem. Polak rozegrał całe spotkanie. >>> Tomasz Paszkowski nie jest już trenerem Łyny Sępól. Po siedmiu kolejkach Łyna ma tylko pięć punktów i w tabeli grupy I klasy okręgowej

zajmuje dopiero 11. miejsce. W ostatniej kolejce Łyna do 93. minuty wygrywała 1:0 w Wojciechach, lecz gospodarze zdążyli doprowadzić do remisu. Ostatnio Tomasz Paszkowski miał spore problemy z frekwencją na treningach i ze skompletowaniem składu.

>>> Filip Kaczorowski został zgłoszony przez Sokół Ostroda do rozgrywek II ligi. Do tej 17-letni Kaczorowski występował w drużynie juniorów Sokola.

PIŁKA RĘCZNA /// Tego jeszcze nie było! W Bartoszychach, które tydzień temu - po kilkunastu latach przerwy - ponownie zagrały w II lidze, odbędzie się zgrupowanie młodzieżowej reprezentacji kobiet (rocznik 2002 i młodsze). Zgrupowanie potrwa od 3 do 10 października, a w jego trakcie Polki rozegrają też dwa sparingi z Litwinkami (8 i 9 października). Wśród powołanych znalazły się trzy szczypiornistki Startu Elbląg: Nikola Głębocka, Aleksandra Hypka i Paulina Kopańska. Jak to się stało, że jedna z reprezentacji pojawi się w Bartoszychach? - W ubiegłym roku rozmawialiśmy ze Związkiem Piłki Ręcznej w Polsce o organizacji jakiejś imprezy z okazji otwarcia nowej hali - wyjaśnia Ireneusz Łonczyński, prezes drugoligowego BSMS. - Wtedy się nie udało, ale związek dotrzymał słowa, w czym duża zasługa pochodzącego z Bartoszy Leszka Sołodka, który obecnie jest działaczem ZPRP. Sołodka pracuje jako specjalista do spraw organizacji szkolenia, więc rzeczywiście mógł mieć wpływ na wybór miejsca zgrupowania. - Jest to wielka sprawa nie tylko dla bartoszyckiej piłki ręcznej, ale i dla całego miasta, bo czegoś takiego jeszcze u nas nie było. Warto też zwrócić uwagę na to, że kadra ta jest oczkiem w głowie związku, bo w przyszłości ma stanowić o sile polskiego kobiecego szczypiorniaka - dodaje Ireneusz Łonczyński.

JK, pes, dryh

SPORT.wm.pl

ZADOWOLENIE Z NUTKĄ NIEDOSYTU

Na koniec sezonu kolejny sukces do stale rosnącej kolekcji dorzucił Bartosz Grabowski z Olsztyńskiego Klubu Sportów Wodnych. 21-letni kajakarz OKSW i utytułowana Marta Walczykiewicz zdobyli w Kopenhadze brąz mistrzostw świata w K2 200 Mix!

Przypomnijmy, że niedawno Bartosz Grabowski z OKSW brał udział w kajakarskich mistrzostwach świata juniorów i młodzieżowców (U-23), no i z portugalskiego Montemor-o-Velho też nie wrócił z pustymi rękami. Wychowanek Włókniarza Chelmża – wspólnie z kolegami z reprezentacyjnej osady do lat 23: Jakubem Michalskim, Wojciechem Traczem i Przemysławem Korsakiem – zdobył srebro w wyścigu kajakowych czwórek na 500 m. Lepsi okazali się tylko Ukraińcy, a za plecami Polaków znaleźli się Rosjanie.

Podczas ostatnich MŚ w kajakowym sprincie w Kopenhadze Grabowski wystartował, razem z rutynowaną Martą Walczykiewicz, na najkrótszym dystansie – 200 metrów. I to z jakim skutkiem! Polska osada mieszana zajęła w K2 200 m trzecie miejsce, przegrywając srebro z Portugalczkami o... jedną setną sekundy! Złoto zdobyli natomiast Węgrzy.

– Kiedy się dowiedziałam, że na mistrzostwach świata będzie rywalizacja mikstów, podjęłam decyzję, że płynę z Bartkiem. Niezależnie od tego, który on będzie na mistrzostwach Polski – mówiła przed kamerami, już po „medalowym” finale sprintu, 34-letnia Walczykiewicz, wicemistrzyni olimpijska z Rio 2016 oraz wielokrotna medalistka MŚ i ME (ostatni sukces jest jej 13. krążkiem MŚ w karierze!).

– JAKO NAJLEPSZA SPRINTERKA W KRAJU NA 200 METRÓW, MIAŁAM PRAWO WYBORU, NO I PADŁO NA BARTKA. A CZY ON JEST Z TEGO ZADOWOLONY, TO TRZEBA



Bartosz Grabowski (OKSW) i Marta Walczykiewicz z brązowymi medalami MŚ

BY JEGO ZAPYTAĆ – DODAŁA Z UŚMIECHEM MARTA WALCZYKIEWICZ.

Stojący obok utytułowanej kaliszanki, absolwent olsztyńskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Marianna Bublewicza wyglądał na zadowolonego, choć ocenę „brązowego” wyścigu zaczął od tego, że mogło być lepiej. – Moim zdaniem, bieg był do wygrania, ale troszeczkę nam nie „zagrało” na starcie – oce-

nił Bartosz Grabowski. – Nie ma na kogo zwać winy, bo to, że starter długo przytrzymał, to przytrzymał wszystkich. Trochę się „bujnęliśmy” i ciężko było wyjść z tego startu równo z czołówką. Myślę, że spokojnie to było do wygrania. No, ale i tak jesteśmy zadowoleni, bo medal jest medalem (uśmiech). Tym bardziej na mistrzostwach świata – zakończył kajakarz, który płynąc w czwórce nie zdołał awansować do finału A, kończąc zawody z wygraną w finale B.



Mateusz Kamiński na podium MŚ nie stanął, ale i tak spisał się świetnie

Poza Grabowskim, w kopenhaskiej imprezie wzięła jeszcze udział dwójka kanadyjczyków OKSW: Julia Walczak i olimpijczyk z Tokio, Mateusz Kamiński. Im nie udało się stanąć na podium, choć oboje byli tego bardzo bliscy, bo olsztynianka zajęła czwarte miejsce w C4 500 m (była też dziewiąta w C1 5000 m), a Kamiński znalazł się tuż za podium w olimpijskiej konkurencji C1 1000 m. Ponadto zajął też szóste miejsce w kanadyjskich jedynkach na 500 i 5000 m.

A oto, jak Kamiński ocenił swoje starty w Kopenhadze. „Wczoraj pisałem, że być w finale mistrzostw świata w C1 1000 m to już jest coś, ale też pisałem, że na tym nie poprzestane. No i dziś tanio skóry nie sprzedałem. Niby najgorsze dla sportowca, ale ja z niego jestem bardzo zadowolony: 4. miejsce na świecie!!!” – napisał w mediach społecznościowych. I kontynuował drugiego dnia finałów: „Na C-1 500 m udało mi się pobić „życiówkę”, co dało mi 6. miejsce. Tutaj tro-

chę zabrakło koncentracji na starcie, dlatego wiem, że mogło być jeszcze lepiej i kto wie, co by się wtedy wydarzyło...”

„No i klasyczna „piątka”, czyli C-1 5000 m. Na starcie było tragicznie – pierwsze pociągnięcie, Białorusin od razu napłynął mi na wiosło i generalnie wyścig był już wtedy na straty. Cała stawka popłynęła, a ja prawie z ostatniej pozycji postanowiłem gonić czołówkę. Koniec końców, dojechałem na 6. pozycji. Podsumowując: dla mnie, jako debiutującego „jedyńkarza”, mistrzostwa świata – choć bez medalu – i tak były bardzo udane. Teraz czas na odpoczynek” – zakończył Mateusz Kamiński, który tydzień wcześniej w Bydgoszczy wywalczył medal, jakiego jeszcze nie miał.

– Mimo, że nie jestem młodzieniaszkiem w sporcie, to w tym roku zawody były dla mnie trochę inne z tego względu, że zostałem „skazany” na jedynkę – mówił po mistrzostwach Polski w Bydgoszczy olimpijczyk z Rio de Janeiro (2016) i Tokio (2020). – Zawsze tak się składało, że miałem partnera do C2, ale – po odejściu z klubu Tomasza Baraniaka (przeszedł z OKSW do AZS AWF Poznań – red.) – zostałem sam na placu boju. Pomijając mixa z Julią Walczak, ale to trochę co innego... Tak że w Bydgoszczy byłem skupiony tylko na jedynce, no i oczywiście na otwarciu zawodów – na mixie. A skończyło to się tak, że po raz pierwszy w karierze zostałem mistrzem Polski na najważniejszym dystansie 1000 m...

Dodajmy, że Kamiński wrócił z MP z aż czterema krążkami: złotym w C1 1000 m, srebrnymi w C1 500 m i C1 5000 m, a także brązowym w mikście C2 200 m, gdzie płynął wspólnie z Julią Walczak. Z kolei Bartosz Grabowski w sprincie K1 200 m wywalczył srebro.